

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 220 (22 042)

Watykan wiedział o pedofilii w archidiecezji krakowskiej. Ksiądz Isakowicz-Zaleski ujawnia drugi list
STR. 3



Zbigniew Ziobro jest poza rządem? Kryzys w koalicji. Będzie rząd mniejszościowy lub wybory?
STR. 6



FOT. MICHAŁ GĄCZARZ, ADAM JANOWSKI

Prenumerata 12 312 53 88 godz. 10.00-15.00

Aktorka Agata Kulesza na scenie daje sobie radę, ale życie to nie teatr Jej małżeństwo się sypie

STR. 9

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Redaktor wydania:
Włodzimierz Zapart

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Zabójca odsiedział 25 lat i zamieszkał w domu ojca. Mówi, że już nic złego nie zrobi, ale wieś się boi

STR. 3

Pandemia. Ogniska zakażeń w szkołach i szpitalach STR. 4
Szczepionka ma być na wiosnę

STR. 5

magazyn *rodzinny*



Kuchnia

Kolorowe dynie są pełne smaku i witamin. Przyrządzisz z nich pyszne dania STR. 11-12

Temat dnia

Samotność obezwładnia. Dzieci skarżą się, że nie mają z kim porozmawiać STR. 10



Dziś 6 stron pełnych ważnych i ciekawych tematów. Polecamy atrakcyjne przepisy kulinarne, porady ogrodnicze i krzyżówkę



Ogród

Komponując ogród, należy uwzględnić jesienny sposób przebarwiania się roślin STR. 13

FOT. 123RF

W czwartek u nas

Na początku
był Zielony
Balonik

W cukierni Michalika w Krakowie pierwszy kabaret - Zielony Balonik - powstał w r. 1905. Potem, w latach 20. XX wieku, najważniejsze stały się kabarety warszawskie - Qui Pro Quo, Perskie Oko czy Pod Picadorem.



Kabaretowa II Rzeczpospolita

W Magazynie Piątek

Cerekwicka
wraca po
czterdziestce

Kasia Cerekwicka nie tylko śpiewa, jest też magistrem sztuki i psychologią. Piosenkarka wraca teraz z nową płytą „Pod skórą” i opowiada nam o tym, że życie zaczyna się po czterdziestce.



FOT. NATALIA PORCZYK

W Magazynie Rodzinnym

Wspaniały
Andrzej
Seweryn

To jeden z najwybitniejszych aktorów polskiego kina. Właśnie oglądamy go w fabularnej biografii księdza Zieci - działacza społecznego, żołnierza z 1920 i 1939 r., współzałożyciela KOR-u.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

LISTY DO REDAKCJI

Nie widać serca w tych
urzędach i instancjach...

Pani Wiesława mieszka sama na krakowskim osiedlu. Ma 74 lata. W roku 2018 zwróciła się do Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności z prośbą o przyznanie znacznego stopnia niepełnosprawności. Lekarz orzecznik bez badania stwierdził, że w okresie od 57 do 72 roku życia stan zdrowia kobiety nie pogorszył się - pomimo tak poważnych chorób, jak nowotwór tarczycy czy złamanie nogi w biodrze. Nie wzruszyło go nawet to, że rówieśnica pani Wiesławy - Irena Szewińska, mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata - zmarła jakiś czas temu. Pani Wiesława odwołała się do Wojewódzkiego Zespołu. Ten unieważnił wyrok pierwszej instancji, a następnie... odmówił przyznania stopnia znacznego! Pani Wiesława odwołała się do sądu. Podczas badania lekarz - biegły sądowy uznał, że schorowanej babci potrzebny jest adwokat. Kobieta zwróciła się do sądu z prośbą o przyznanie

adwokata. Sąd odmówił, bo „sprawa jest prosta”. Sprawa jest prosta, lecz schorowana babcia już 2 lata walczy o przyznanie znacznego stopnia niepełnosprawności! Pochwalić trzeba tylko sieć handlową Biedronka, która w okresie pandemii znalazła wolontariuszkę do robienia niezbędnych zakupów.

JERZY, STAŁY CZYTELNIK

Skarby w zasięgu ręki...

Japonia odzyskuje cenne metale z niepotrzebnych elementów elektronicznych. Myślę, że w Polsce również tak powinno być. Dlatego proponuję, aby na osiedlach postawić kontenery, do których można by takie zużyte elementy wyrzucać. Jestem przekonany, że wiele osób chętnie by się takich rzeczy pozbyło, a można by je w ten sposób wykorzystać.

ROBERT

„Gazeta Krakowska”,
al. Pokoju 3, 31-548 Kraków,
czytelnicy@gk.pl,
tel. 126 888 301

Zabójca odsiedział 25 lat.

Mała miejscowość,
gdzieś między Dąbrową
Tarnowską a MielcemBartosz Dybała
bartosz.dybala@polskapress.pl

Mirosław B. zabił 10-letnią Basię, a dwie inne dziewczynki molestował. Na początku września - po 25 latach odsiadki - opuścił Zakład Karny w Rzeszowie. Jego dyrekcja uznała go za osobę mogącą „stworzyć zagrożenie” i wysłała wniosek do rzeszowskiego sądu, aby ten rozważył możliwość umieszczenia go w ośrodku w Gostyninie. Decyzja jeszcze nie zapadła, a mężczyzna zamieszkał w niewielkim domku w okolicach szkoły. Jest pod stałą obserwacją policji. Mieszkańcy się boją. Byliśmy na miejscu i udało nam się porozmawiać z Mirosławem B. - Tak mnie to życie doświadczyło, że mam już dość. Nie zrobię już nic złego - mówi nam mężczyzna.

- Przyjechałem tu na początku września. Mój ojciec tutaj mieszkał. Prawie nigdzie nie chodzę. Tyle, co na zakupy czy do urzędu. Już nie mam zamiaru wracać do więzienia - mówi nam Mirosław B.

Rozmawiamy przy stole. Wszędzie porostawiane są małe obrazki. Na nich Jezus, Matka Boża. Przyklejone są na wazonie do kwiatów, oparte o szklankę. Rozłożone na półkach. Mirosław B. wyjaśnia, że dewocjonalia nie należą do niego, ale jego ojca.

- W zakładzie karnym było bardzo ciężko. Odbylem pełny wymiar kary, 25 lat. Marzy mi się



FOT. DAVID SERAFIN

Wioska, w której osiadł mężczyzna. - Oczywiście, że jest strach - mówi mężczyzna, który kosi trawę

normalne życie. Tak mnie to życie doświadczyło, że mam już dość. Nie zrobię już nic złego - przyznaje.

Dziewczynki molestował,
Basię udusił kurtką

Mirosław B. miał 26 lat, kiedy na swojej drodze dostrzegł Li-

Odbył pełny wymiar kary.
- Nie zrobię już nic złego
- zapewniam. Ale wieś się
boi. - Odprowadzamy
i odbieramy dzieci ze
szkoły - mówi mieszkanka

dię. Dziewczynka miała 10 lat. Mężczyzna chwycił ją i przeniósł w ustronne miejsce, gdzie dotykał jej miejsc intymnych. Do zdarzenia doszło 26 lipca 1987 r.

Po upływie kilku lat - w 1994 r. - Mirosław B. zatrzymał na drodze 12-letnią Agnieszkę. Związał jej ręce i nogi sznurkiem i usiłował przenieść w postronne miejsce. Dziewczynka, wykorzystując nieuwagę mężczyzny, zdołała rozsupłać węzły i uciec do domu.

10-letnia Basia nie miała tyle szczęścia. Mirosława B. spotkała 14 czerwca 1995 r. Mężczyzna przewrócił ją, a następnie przykrył jej twarz kurtką i udusił.

Sześć dni po tym zdarzeniu - 20 czerwca 1995 r. - zaprowadził 9-letnią Anię w pole. Tam dotykał ją w miejscach intymnych.

Niedługo potem został zatrzymany. W lipcu 1996 r. Sąd Wojewódzki w Siedlcach skazał go na 25 lat więzienia.

- Wyrok uprawomocnił się w dniu 10 grudnia 1996 roku po rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Lublinie apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego. Skazany odbył karę w całości i w dniu 4 września 2020 roku został zwolniony z Zakładu Karnego w Rzeszowie - mówi sędzia Grażyna Orzechowska, rzecznik prasowa Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Powstaje tunel do Miejsca Pamięci Auschwitz

Oświęcim

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Na terenie dawnej bazy PKS w Oświęcimiu trwają prace przy budowie nowego Centrum Obsługi Odwiedzających Miejsca Pamięci Auschwitz. Prowadzony jest m.in. przekop pod ul. Więźniów Oświęcimia, gdzie będzie przejście podziemne prowadzące z centrum na teren Miejsca Pamięci.

W związku z rozpoczęciem prac na tym odcinku ulica Więźniów Oświęcimia została zamknięta. Powoduje to utrudnienia dla kierowców i mieszkańców os. Zasole.

- Podobno ma to trwać trzy lata. Liczę, że ul. Więźniów Oświęcimia będzie można przejechać szybciej, bo nie da się ukryć, że stanowi to problem. Z drugiej strony muzeum powinno mieć dawno nowo-

czesne centrum obsługi turystów, skoro co roku przyjeżdża tutaj tyle ludzi - uważa Maciej Wróbel, mieszkaniec Zasola.

Ponad 2 miliony co roku

Liczba odwiedzających Miejsca Pamięci Auschwitz rośnie. W minionym roku było to



Ulica Więźniów Oświęcimia została zamknięta

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

przeszło 2 mln 320 tys., tj. 170 tys. więcej niż w 2018. W tym roku w związku z pandemią i zamknięciem placówki od 12 marca frekwencja będzie mniejsza, ale gdy wszystko wróci do normy w muzeum spodziewają się zainteresowania zwiedzających na poziomie jak wcześniej.

Obecnie centrum z parkingiem od strony ul. Leszczyńskiej jest już niewystarczające. Były dni w minionych latach, gdy plac był przepełniony turystami stojącymi w długich kolejkach i autokarami. Dlatego od kilku lat mówiło się o konieczności budowy centrum obsługi z prawdziwego zdarzenia.

Zwiedzanie bez przeszkód

Samo centrum zostanie utworzone w historycznych budynkach Schlachthaus i Molkerei, które tym samym staną się dostępne dla odwiedzających. Z głównego budynku obsługi,

który tutaj powstanie, odwiezający będą przechodzić na teren byłego obozu wspomnianym przejściem podziemnym pod ul. Więźniów Oświęcimia. Przewidziany jest także duży parking. Projekt obejmuje także modernizację muzealnej sali kinowej. Całość prac powinna zakończyć się w połowie 2023 r.

Inwestycja obejmuje nie tylko prace budowlane, ale także prace konserwatorskie i archeologiczne. Nowa infrastruktura zostanie w pełni dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Szacuje się, że koszty całej inwestycji przekroczą 59 mln zł, z czego dofinansowanie unijne z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego pokryje ponad 27 mln zł. Wsparcie zapowiedziało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego to 9,5 mln zł, a ponadto placówka wyłoży także własne środki. ©©

Wiesz się boi

Odprowadzamy i odbieramy dzieci ze szkoły

Po opuszczeniu zakładu Mirosław B. przyjechał do niewielkiej miejscowości, znajdującej się pomiędzy Dąbrową Tarnowską a Mielcem. Zamieszkał w domu, gdzie wcześniej przebywał jego ojciec.

- Od kiedy tutaj jestem, próbuję trochę sprzątać. Ale nie ma siły. Nogi wysiadają. Tutaj nic nie działa. Ten telewizor, który tutaj mam, to ponad 40 lat już ma - mówi nam Mirosław B.

W miejscowości szybko zauważono przybycie nowego mieszkańca. - Oczywiście, że jest strach. Gdy za tym mężczyzną zaczęli chodzić policjanci, to wtedy zorientowaliśmy się, że może być niebezpieczny. Ja koło jego domu nie chodzę, wybieram inne ścieżki - mówi nam mężczyzna, który kosi trawę na niewielkim, zielonym skwerku w centrum wioski.

- Rodzice bardzo się boją. Odprowadzamy i odbieramy dzieci ze szkoły - dodaje kobieta, którą spotykamy w rejonie urzędu gminy.

- Widziałem, jak wchodzi do sklepu w obstawie policjantów. Mieszkańcy się boją. W zasadzie nie wiemy, co ten mężczyzna zrobił. Tworzą się plotki - mówi nam inny z mieszkańców.

Także władze miejscowości postanowiły zareagować w sprawie. - Wystąpiliśmy do policji o informacje na temat tego mężczyzny, ale odmówiono nam. Tworzą się plotki - słyszymy w urzędzie gminy.

Czy trafi do Gostynina?

Tymczasem okazuje się, że dyrekcja Zakładu Karnego w Rzeszowie na podstawie opinii psychiatrycznych i psychologicznych, uznała, że mężczyzna może „stwarzać zagrożenie”. Władze placówki wystąpiły do Sądu Okręgowego w Rzeszowie o rozważenie możliwości umieszczenia mężczyzny w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie.

Nie wiadomo, kiedy rzeszowski sąd wyda decyzję w tej sprawie. Jak mówi sędzia Tomasz Mucha, rzecznik prasowy, termin posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony. Natomiast 5 sierpnia sąd zdecydował, że mężczyzna nie może opuścić kraju oraz ma znajdować się pod policyjnym nadzorem. Faktycznie, koło domu Mirosława B. stoi policyjny radiowóz, policjanci towarzyszą mężczyźnie, kiedy ten opuszcza swoją posesję.

Nie widziałem ojca 20 lat

- Czy boję się Gostynina? Trochę tak - przyznaje Mirosław B. Zdradza też jedno ze swoich marzeń. Chciałby zobaczyć ojca.

- Żyje, ale zabrali go do zakładu opiekuńczo-leczniczego. Miesiąc przed moim wyjściem z więzienia. Ojciec ma prawie 92 lata. Przez koronawirusa nie mogę go odwiedzać - mówi.

- Mam bliskich, przyjeżdża do mnie brat. Przy następnej okazji ma mi przywieźć telewizor - dodaje.

Tekst powstał we współpracy „Gazety Krakowskiej” z Onetem

Watykan wiedział o pedofilii w archidiecezji krakowskiej - ks. Isakowicz ujawnia drugi list

Kontrowersje

Patrycja Dziadosz
patrycja.dziadosz@polskapress.pl

Spór między kard. Stanisławem Dziwiszem, a ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim o maskowanie pedofilii w kościele nabiera coraz ostrzejszego charakteru. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zarzuca emerytowanemu metropolicie krakowskiemu, że nie zareagował na doniesienia o wykorzystywaniu seksualnym dzieci przez księży z archidiecezji krakowskiej. Na potwierdzenie swych słów opublikował w internecie wstrząsający list, jaki miał dostarczyć kard. Dziwiszowi w 2012 roku. W czwartek opublikował kolejną korespondencję w tej sprawie. Tym razem wysłał do Watykanu w związku z bezczynnością kard. Dziwisza.

Spór pomiędzy kard. Stanisławem Dziwiszem a ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim o maskowanie pedofilii w archidiecezji krakowskiej rozpoczął się kilka tygodni temu. To reakcja na serię publikacji dziennikarzy portalu Onet, którzy w swoich reportażach przedstawili historię obecnie 48-letniego Janusza Szymika, który w latach 80., jako 12-latek, był przez pięć lat wykorzystywany seksualnie przez ówczesnego proboszcza parafii w Międzybrodziu Bialskim koło Bielska-Białej, ks. Jana Wodniaka.

Kardynał Dziwisz we wtorek stanowczo zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek miał wiedzę w tym zakresie, przekonywał także, że nie



FOT. TOMASZ HOŁD

Ks. Isakowicz-Zaleski ujawnił drugi list z 2013 r., tym razem pismo, które w sprawie pedofilii wysłał do Watykanu

Ks. Isakowicz ujawnił swój list wysłany do Watykanu. - To moja odpowiedź na słowa, że kard. Dziwisz nie dostał ode mnie dokumentów - mówi.

dostał żadnego listu. Zapewnił, że chce wyjaśnić sytuację. Wypowiedzi kard. Dziwisza spowodowały wymianę oświadczeń. W środę ks. Isakowicz opublikował list, jaki przed ośmioma laty przekazał metropolii.

List o nadużyciach

W liście ks. Isakowicz-Zaleski opisuje konkretne przypadki księży, którzy dopuścili się molestowania nieletnich oraz de-

berta zawiadamiał także kardynała o innym duchownym homoseksualście, który został mianowany kapłanem szkoły z internatem dla dzieci, a także dwóch nieżyjących księżyach o podobnych skłonnościach.

Watykan wiedział

Na tym jednak nie poprzestał. W czwartek na swoim blogu zamieścił kolejną korespondencję. Tym razem pismo, które w 2013 r. wysłał do Watykanu. - To moja odpowiedź na słowa ze strony kard. Dziwisza, że nie dostał ode mnie dokumentów - wyjaśnia ks. Isakowicz.

Dodaje, że dopiero po tym liście Sąd Metropolitalny w Krakowie wszczął proces w sprawie pedofilii księdza, który był kandydatem na tajnego współpracownika SB, a w archiwach IPN widnieje pod pseudonimem „Rektor”.

Na polecenie ks. Roberta Olivera z Kongregacji Nauki Wiary ks. Isakowicz i rodzice jednego z chłopców w 2014 roku zostali przesłuchani. - Do dziś ani ja, ani rodzice pokrzywdzonego chłopca, którzy byli wówczas przesłuchiwanymi nie znają wyników tego procesu. Mają o to żal - mówi ks. Isakowicz.

Kardynał nie odpowiada

Z prośbą o komentarz w tej sprawie kilkakrotnie próbowałam się skontaktować z sekretariatem kard. Dziwisza, niestety nikt nie odebrał telefonu. Do momentu zamknięcia wydania nie uzyskaliśmy odpowiedzi. ©P

Uwaga, przymrozki! Szlaki w górach mogą być śliskie

Tatry

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

W Tatrach może być już niebezpiecznie. W nocy z czwartku na piątek temperatura na szczytach spadła poniżej zera. A to oznacza, że szlaki wysokogórskie mogły zostać zalodzone. - Z taką sytuacją wędrujący po górach mogą spotykać się coraz częściej - ostrzega Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Jesień na całego wkroczyła w Tatry. A za nią tysiące ludzi, którzy chcą podziwiać tę kolorową porę roku. Wędrujący jednak muszą uważać - szlaki w górach są już śliskie. Może na nich pojawić się lód.

- Pomimo, że w ciągu dnia mamy słońce i dość wysokie temperatury, nocami mogą one

spadać, a co za tym idzie może pojawić się oblodzenie na szlakach. Może się ono utrzymywać nawet do godzin południowych, zwłaszcza w miejscach zacienionych - mówi Edward Lichota, ratownik TOPR. - Cały czas radzimy wyjścia na wyprowadzanie rana, tym bardziej, że coraz wcześniej zapada zmrok. Jednak przy porannych wędrowniach trzeba zwrócić uwagę na fakt, że szlaki po nocy mogą być śliskie - dodaje.

Dziś i jutro ma być słonecznie. Jednak wybierający się w góry powinni już zabrać ze sobą coś ciepłego do ubrania, a także czapkę i rękawiczki.

- Wędrujący powinni też pamiętać, żeby zabrać ze sobą laskę czołową. Nigdy nie wiemy co nas spotka w czasie wędrowni, czy wycieczka nie przedłuży się do zmierzchu - apelują ratownicy górscy. ©P

Powiat bocheński Ewakuacja urzędu W Rzezawie

Straż i policja weszli wczoraj do Urzędu Gminy w Rzezawie. Wcześniej budynek opuściło około 50 pracowników i petentów. Ewakuacja została zarządzona po informacji o rzekomej reklamówce z toksycznym gazem. Służby przeszukały budynek. Nic podejrzanego nie znaleziono. Po godzinie pracownicy wznowili pracę. To kolejny fałszywy alarm w podbocheńskich urzędach. W czwartek podobna akcja miała miejsce w Urzędzie Miasta w Nowym Wiśniczu.

PAWEŁ CHWAŁ

Nowy Sącz Cena śmieci

W przestrzeni publicznej pojawiło się ostatnio sporo błędnych informacji odnośnie cen za wywóz śmieci z terenu Nowego Sącza. Od 1 września opłata za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych wynosi 19 zł miesięcznie od mieszkańca.

TATIANA BIELA

REKLAMA

009758379

Szanowni Państwo,

informujemy o wznowieniu pracy
Biura Reklam i Ogłoszeń
przy ul. Starowiślniej 2 w Krakowie

w godzinach :
poniedziałek – czwartek 9.00 – 15.30
piątek 9.00- 15.00

Gazeta Krakowska

DZIENNIK POLSKI

Epidemia nie odpuszcza. Ogniska zachorowań w szkołach, szpitalach i domach opieki

Pandemia

Patrycja Dziadosz

patrycja.dziadosz@polskapress.pl

Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnych 757 przypadkach zakażenia. Małopolska znów znalazła się na pierwszym miejscu zestawienia o największym dobowym przyroście zakażeń, mimo iż liczba nowych przypadków w regionie spadła poniżej 100.

Ostatnie badania potwierdziły zakażenie SARS-CoV-2 u 92 osób z województwa. Chorzy to 55 kobiet i 37 mężczyzn, w wieku od 9 do 92 lat. Łącznie od początku epidemii w regionie COVID-19 potwierdzono u 9293 osób. Tymczasem w regionie pojawia się coraz więcej ognisk. Koronawirus komplikuje zajęcia w szkołach a także funkcjonowanie szpitali. Odnotowywane są również zachorowania w DPS-ach.

Wirus w Centrum Onkologii

Mimo szczególnych zasad higieny nowe ogniska koronawirusa pojawiają się w szpitalach. Wśród przykładów jest m.in. Na-

rodowy Instytut Onkologii w Krakowie, gdzie zakażenie stwierdzono u 15 pacjentów oraz trzech pracowników placówki.

Jak informuje rzeczniczka prasowa Instytutu, Maja Markłowska-Tomar, test na obecność koronawirusa zdecydowano się wykonać u jednego z pacjentów Kliniki Radioterapii, który zaczął gorączkować. Wyniki badania potwierdziły, że jest zakażony. W związku z tym dyrekcja placówki podjęła decyzję o pobraniu wymazów od wszystkich osób, które miały z nim kontakt. Wszyscy pacjenci z pozytywnym wynikiem zostaną przewiezieni do oddziałów zakaźnych lub izolatorów.

- Klinika Radioterapii podzielona jest na trzy niezależne oddziały. Zakażenia SARS-CoV-2 potwierdzono tylko na jednym z nich, tzw. odcinku A, i to tam - do czasu przekazania do oddziałów zakaźnych lub izolatorów - przebywa obecnie 7 zakażonych pacjentów (red. stan na wczoraj po południu) - pozostali już zostali przetransportowani do innych placówek. Odcinek ten jest



Koronawirus komplikuje zajęcia w szkołach a także funkcjonowanie szpitali

odseparowany od reszty, wdrożone zostały wszystkie obowiązujące procedury sanitarno-epidemiologiczne, a pozostający na dwóch pozostałych odcinkach chorzy są bezpieczni - wyjaśnia Maja Markłowska-Tomar.

Poza Kliniką Radioterapii, do której czasowo wstrzymano

przyjęcia, szpital pracuje w normalnym trybie. Pacjenci są przyjmowani do pozostałych klinik i do przychodni, zgodnie z planem wykonywane są również badania diagnostyczne.

W Krakowie zamknięty jest również Oddział Toksykologii w szpitalu im. L. Rydygiera.

Zakażenia w szkołach

Do listy szkół w których wykryto COVID-19 wczoraj dołączyło również XIII LO w Krakowie. Iwona Cieślak - Prochownik, dyrektor placówki im. Bohaterów Westerplatte potwierdziła, że jeden z uczniów miał przeprowadzony test na koronawirusa,

który wyszedł pozytywnie. - Cała klasa obecnie przebywa na kwarantannie. Wszyscy dobrze się czują i nie mają żadnych objawów - mówi dyrektor XIII LO w Krakowie.

Na kwarantannę nie został skierowany żaden z nauczycieli. - Lekcje są tak zorganizowane, że nauczyciele są w bezpiecznej odległości od uczniów. Sanepid nie widział potrzeby, aby wysłać ich na kwarantannę - wyjaśnia Iwona Cieślak - Prochownik.

COVID-19 w DPS-ach

Przeprowadzone badania laboratoryjne potwierdziły także SARS-CoV-2 w dwóch krakowskich DPS. Chodzi o DPS przy ul. Łanowej gdzie zakażenie stwierdzono u pięciu pracowników oraz o DPS przy ul. Praskiej, gdzie zakażona jest jedna osoba z personelu. - Wprowadzone wcześniej procedury w związku ze stanem epidemicznym pozwoliły na szybkie i sprawne odizolowanie mieszkańców i pracowników. Obecnie placówki działają w podwyższonym reżimie sanitarnym - informują przedstawiciele MOPS w Krakowie. ©©

Koniec antyaborcyjnych plakatów na Rynku?

Kontrowersje

Piotr Ogórek

piotr.ogorek@polskapress.pl

Krakowscy radni przyjęli rezolucję wzywającą prezydenta do ustanowienia zakazu prezentowania drastycznych plakatów antyaborcyjnych podczas demonstracji w obrębie parku kulturowego na Starym Mieście. Choć większość popiera pomysł, to szanse na jego realizację są niewielkie.

Inicjatorem rezolucji był Łukasz Wantuch z klubu Przyjazny Kraków. Radny ostatnio zasłynął skuteczną walką z zasłanianiem drastycznych zdjęć na antyaborcyjnych plakatach. Robił to poprzez kontaktowanie się z właścicielami nośników reklamowych i apelem o zasłonięcie samych zdjęć, a nie całego baneru.

Teraz chciał uregulować kwestię krwawych banerów podczas demonstracji środowisk pro-life na Rynku Głównym. Radny chciał, aby stosowne zapisy wprowadzić do uchwały o parku kulturowym Stare Miasto, tak aby w jego obrębie nie prezentować drastycznych zdjęć, które u postronnych osób mogą budzić przerażenie, czy dyskomfort psychiczny.

Większość radnych rezolucję poparła, ale szansę na jej realizację są marne. Prezydent Majchrowski wydał do niej bowiem negatywną opinię. Prawnicy magistratu powołują się bowiem na konstytucyjne prawo do wolności zgromadzeń.

- Co do zasady, radni mają rację. Idea jest słuszna - mówi Monika Chylaszek, rzeczniczka Jarka Majchrowskiego. Jak jednak dodaje, nawet jeśli miasto dodałoby zapisy do uchwały o parku kulturowym, to te długo by się tam nie utrzymały.

- Zdaniem prawników nie ma na to szans, bo prawo wyrażanie własnego zdania jest zagwarantowane w konstytucji. Problem trzeba rozwiązać znacznie wyżej. Należy też pamiętać, że urząd miasta nie wydaje pozwoleń na takie zgromadzenia. One są zgłaszane i nie możemy ich blokować - dodaje Monika Chylaszek.

Także sam autor rezolucji zdaje sobie sprawę, że to, co proponuje, nie wejdzie w życie. - Trzeba to potraktować jako próbę zwrócenia uwagi na problem i jak go ukrócić. Mam nadzieję, że to coś da. Może uda się doprowadzić do punktowej zmiany przepisów - mówi Łukasz Wantuch. ©©

Radni apelują o konsultacje ws. Centrum Muzyki. Prezydent Jacek Majchrowski mówi: „nie”

Investycje

Piotr Ogórek

piotr.ogorek@polskapress.pl

Radni przegłosowali uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dla lokalizacji Centrum Muzyki, po tym jak miasto zapowiedziało samodzielną realizację inwestycji. Prezydent Jacek Majchrowski nie zamierza się jednak na to zgodzić.

Na początku maja miasto zapowiedziało, że nie zrealizuje razem z województwem budowy Centrum Muzyki na Grzegórkach. Później Jacek Majchrowski zapowiedział, że centrum powstanie na Cichym Kąci, jako własna inwestycja miasta. Radni z klubu Łukasza Gibały apelują o konsultacje społeczne ws. tej lokalizacji. Ich uchwałę w tej sprawie poparli radni PiS, ale także dwóch radnych KO - Michał Starobrat i Artur Buszek.

W wakacje miasto zapowiedziało, że Centrum Muzyki wybuduje własnym sumptem przy ulicy Piastowskiej 20, gdzie działa popularny pośród krakowian Bezogródek. Najemcy z foodtrucków dostali wypowiedzenia. Urzędnicy zapowiedzieli w tym miejscu salę koncertową



Wizualizacja Centrum Muzyki na Grzegórkach, które nie zostanie zrealizowane

z widownią na 1000 miejsc, aulę na 300 osób, trzy wielofunkcyjne sale prób, garderoby i przestrzeń dla VIP-ów. Niedługo później miasto ogłosiło międzynarodowy konkurs na wykonanie koncepcji budynku.

„Uzasadnienie dla przeprowadzenia konsultacji społecznych wynika z tego, że pierwotna lokalizacja Centrum Muzyki została wypracowana wraz z mieszkańcami, a nagle zmiana decyzji i umiejscowienie inwestycji na Cichym Kąci i nie było

poprzedzone wysłuchaniem głosu krakowian” - czytamy w projekcie uchwały klubu „Kraków dla Mieszkańców”.

„Media i mieszkańcy podnoszą mnóstwo argumentów przeciw lokalizacji tego obiektu na Cichym Kąci. Warto pamiętać, że zlokalizowanie Centrum Muzyki na Grzegórkach również rodziło obawy - jednak dzięki konsultacjom społecznym w 2018 roku udało się wypracować rozwiązania akceptowalne dla wszystkich stron. W przy-

padku Cichego Kąci nie tylko nad nimi nie pracowano, ale nawet nie spytano mieszkańców o zdanie” - to z kolei fragment uzasadnienia uchwały.

Radny Łukasz Maślona dodaje, że przedmiotem powyższego konkursu nie jest budowa parkingu na 250 samochodów, którą przy Piastowskiej uwzględni obowiązujący plan miejscowy. - Koszty Centrum już szacuje się na ok. 150 mln zł, a dodatek do tego będzie trzeba pewnie koszt parkingu. Tym samym inwestycja mniejsza, niż planowana na Grzegórkach, będzie dla miasta dwa razy droższa - mówi radny Maślona.

Choć rada miasta zainicjowała konsultacje społeczne ws. lokalizacji Centrum Muzyki, prezydent Jacek Majchrowski może je wstrzymać. Pozwala na to uchwała o konsultacjach społecznych w Krakowie. I prezydent z tego zapisu skorzysta.

- Prezydent nie przewiduje konsultacji, bo idea Centrum Muzyki na Cichym Kąci nie jest nowa. Został ogłoszony konkurs, któremu patronuje Stowarzyszenie Architektów RP. Teren przy Piastowskiej od dawna był rezerwą dla tego typu inwestycji - mówi Monika Chylaszek, rzeczniczka prezydenta. ©©

Minister zdrowia: Szczepionka będzie kosztować ok. 2 euro

Warszawa

Maciej Badowski

redakcja.krakow@polskapress.pl

- Realnie oceniając sytuację na wiosnę 2021 jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że będziemy mieli już szczepionkę, co tak naprawdę definitywnie zakończy pandemię - powiedział szef resortu zdrowia. - Jej cena jest stosunkowo niska i wynosi niecałe 2 euro - dodał.

- Działamy w systemowy sposób. Istnieje europejski mechanizm zakupowy, w którym wszystkie kraje Unii Europejskiej, mówiąc kolokwialnie, zrzucają się na szczepionkę - mówił minister zdrowia Adam Niedzielski podczas piątkowej konferencji prasowej.

- Wygląda to w ten sposób, że wszystkie kraje członkowskie najpierw finansują czy współfinansują granty, które są przekazywane do firm, w tej chwili zdaje się, że mamy ich 7, które bardzo intensywnie pracują - dodał. Co to oznacza? Jak tłumaczył szef resortu zdrowia „ryzyko jest zdywersyfikowane”. - Nie mamy takiej sytuacji, że je-

żeli badania kliniczne w jednej z tych firm nie powiodłyby się, to mamy sytuację patową - powiedział. - Tutaj mamy komfort, mamy 7 bądź 8 potencjalnych dostawców. Jeden z tych dostawców, który, jak rozumiem, najbardziej dynamicznie rozwija swoją pracę, jest już w trzeciej fazie badań klinicznych - dodał.

Minister Niedzielski przypomniał, że obecnie są to 4 fazy. - Te badania prowadzą do takiej deklaracji ze strony tego dostawcy, że produkcyjnie będzie gotowy na koniec grudnia. Tam zadziało się pewne wstrzymanie i ja też nie podzielałbym takiego dużego optymizmu, że w grudniu będziemy mieli już ten produkt dostępny.

Jednocześnie dodał, że realnie oceniając sytuację „na wiosnę jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że będziemy mieli już szczepionkę, co tak naprawdę definitywnie zakończy pandemię”.

Szef resortu zdrowia dodał, że zwiększy się dostępność szczepień na grype. Agencja Rezerw Materiałowych utworzy rezerwę szczepionek - nie mniej niż pół miliona dawek. ©

Świat przegrywa z pandemią. Niebawem będzie milion ofiar

Kazimierz Sikorski

redakcja.krakow@polskapress.pl

Genewa

Blokady i inne obostrzenia w poszczególnych krajach tylko ograniczyły rozwój pandemii. Poluzowanie sprawiło, że zaraza odżyła i z jeszcze większą mocą zalewa cały świat.

Liczba zakażeń na świecie przekroczyła 30 milionów, a Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ostrzega przed wzrostem nowych przypadków wirusa w Europie i przed skracaniem okresów kwarantanny.

Dyrektor regionalny WHO na Europę Hans Kluge: - Wrzesniowy wzrost zakażeń powinien być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich. Europa ustanowiła nowy rekord, 54 tys. zakażeń w ciągu 24 godzin. - To pokazuje też alarmujące wskaźniki przenoszenia się wirusa w całym regionie - dodał na internetowej konferencji prasowej w Kopenhadze.



Europa znów przeżywa trudne chwile. Wiele krajów zaostrza ograniczenia

Od momentu pojawienia się koronawirusa w Chinach pod koniec ubiegłego roku odnotowano ponad 30 milionów zakażeń na kuli ziemskiej, prawie 950 tys. osób zmarło.

Nieco ponad połowa zakażeń dotknęła zamożne kraje i bloki, w tym Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Unię Europejską, Australię, Hongkong i Makau, Japonię, Szwajcarię i Izrael. W miarę rozwoju pandemii rządy stają wobec

działań prawnych ze strony obywateli z powodu rzekomych niepowodzeń w reagowaniu na zagrożenie. Francuskie stowarzyszenie ofiar COVID-19 chce złożyć skargę na premiera Jeana Castexa w związku z tym, jak Francja radzi sobie z pandemią, mówił jego prawnik.

Europa, która na początku pandemii przeżywała koszmar (przede wszystkim Włochy i Hiszpania), potem nieźle sobie radziła z problemem.

Teraz znów przeżywa bardzo trudne chwile, nowych zakażeń bowiem w wielu krajach lawinowo przybywa.

Europejskie rządy walczą o powstrzymanie tej nowej fali zakażeń, jednocześnie chcą za wszelką cenę uniknąć wyrażenia kolejnych szkód w swoich gospodarkach i nakładania nowych ograniczeń.

Władze francuskie szykują ostrzejsze obostrzenia w kilku miastach, aby ograniczyć wzrost liczby przypadków COVID-19. W ostatnim tygodniu zgłaszano prawie 10 tys. nowych przypadków dziennie. Minister zdrowia Olivier Veran zapowiedział, że nowe ograniczenia dotyczyć będą m.in. Lyonu i Nicei, po tym jak wcześniej w Bordeaux i Marsylii wprowadzono ograniczenia w zgromadzeniach publicznych. Mimo wcześniejszych ostrzeżeń Francja skróciła okres samoizolacji do siedmiu dni, podczas gdy w Wielkiej Brytanii i Irlandii wynosi on 10 dni.

Nie wiadomo, na jakie kroki zdecydują się władze Czech. Kraj, który dobrze radził sobie z pandemią, w ostatnim czasie rejestruje rekordy zakażeń. ©

Z KRAJU



Warszawa

Zaległe urlopy muszą być wykorzystane do 30 września

30 września 2020 r. to ostatni dzień, żeby pracodawca udzielił pracownikowi zaległego urlopu

i uniknął dotkliwej kary. Grzywna może wynieść od 1 do 30 tys. złotych! Na szczęście wystarczy, by pracownik zaczął wykorzystywać zaległość do ostatniego dnia września i wszystko będzie w porządku. W przypadku nieprzebrania przepisów pracodawcy grozi kara od 1 do nawet 30 tys. złotych.

Pilchowice

Most trafił na listę zabytków. Co z jego wysadzeniem?

Most Pilchowski, który filmowcy chcieli wysadzić w powietrze w filmie Mission: Impossible 7, uratowany? W środę uprawomocniła się decyzja o wpisaniu go do rejestru zabytków. Odtąd bez zgody kon-

serwatora zabytków nic z mostem nie można zrobić. Jego zniszczenie to przestępstwo, za które grozi nawet 8 lat więzienia.

Trzebnica

Masowe zakażenia w fabryce wędlin

Aż 85 osób jest zakażonych koronawirusem w zakładzie produkcyjnym firmy Tarczyński pod Trzebnicą. To jeden z największych w Polsce producentów wędlin. Właśnie z powodu tych zakażeń powiat milicki, z którego pochodzi wielu zakażonych pracowników firmy, trafił na czerwoną listę miejsc, w których obowiązują najsurowsze sanitarne reżimy. Powiat trzebnicki trafił na listę ostrzegawczą. (AIP)

REKLAMA

009861177

BIURO OGŁOSZEŃ

Gazety Krakowskiej
i Dziennika Polskiego
przy ul. Starowiślnej 2

ZMIENIA SVOJĄ SIEDZIBĘ

Od 28 września 2020 r. zapraszamy do BIURA OGŁOSZEŃ przy

**ul. Zabłocie 43 a
w Krakowie**

(siedziba Redakcji Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego).

Oddajemy również
do Państwa dyspozycji
nowy numer telefonu

12 6 888 444

Gazeta Krakowska

DZIENNIK POLSKI

naszemiasto.

MKOKNO sp. z o.o.
PLEŚNA 410
tel. 14 679 89 48

- OKNA PCV
- PARAPETY
- BRAMY GARAŻOWE
- ROLETY
- MOSKITIERY
- MONTAŻ

TRWA PROMOCJA - SPRAWDŹ NASZE CENY

Sejm: Kryzys w koalicji rządowej. Zbigniew Ziobro poza rządem?

Leszek Rudziński
redakcja@polskatimes.pl



Warszawa

- W tej chwili sytuacja jest taka, że praktycznie koalicja Zjednoczonej Prawicy nie istnieje i konsekwencje tego będą oczywiście, także jeśli chodzi o stanowiska w rządzie - powiedział szef klubu PiS Ryszard Terlecki. To efekt „buntu” 38 posłów, którzy zagłosowali przeciw tzw. piątce PiS dla zwierząt. Prezes PiS zawiesił w prawach członków 14 posłów.

Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, znany z nieowijania w bawelnę, podkreślił w piątek w rozmowie z dziennikarzami, że PiS od dwóch tygodni prowadzi ze swoimi koalicjantami „mozolne rozmowy, które miały doprowadzić do rekonstrukcji rządu”. - One się załamały wczoraj po głosowaniach w sprawie, na której nam zależało. Nasi koalicjanci bądź głosowali przeciw, bądź się wstrzymali. No i z tego oczywiście trzeba wyciągnąć konsekwencje. Wygląda na to, oczywiście nie przesadzajmy, w polityce różne rzeczy są możliwe i wiele się jeszcze może zdarzyć, ale



Zbigniew Ziobro wraz ze swoimi współpracownikami z resortu sprawiedliwości zagłosował przeciwko woli prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego

w tej chwili sytuacja jest taka, że praktycznie koalicja nie istnieje i konsekwencje tego będą oczywiście także jeżeli chodzi o stanowiska w rządzie - mówił Terlecki.

Dodał, że w poniedziałek zbierze się kierownictwo PiS, „które rozstrzygnie, jak będą po-

stępować w ciągu najbliższych dni”. - Jeżeli sytuacja będzie taka, że nie będzie wyjścia, nie będzie można działać, przeprowadzać zmian, funkcjonować w takim właśnie mniejszościowym rządzie, to wtedy oczywiście niezbędne okażą się przyspieszone wybory - stwierdził polityk.

Jak nieoficjalnie poinformowała stacja RMF FM, powołując się na źródła w kancelarii premiera, w przyszłym tygodniu może zapaść decyzja o zdymisjonowaniu ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Jak wskazuje radio, nie ma na to jednak zgody w obozie So-

DECYZJĄ PREZESA PiS JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO W PRAWACH CZŁONKA PiS ZOSTALI ZAWIESZENI:

1. Ardanowski Jan Krzysztof - minister rolnictwa
2. Czochara Katarzyna
3. Dolata Zbigniew
4. Glenc Teresa
5. Górską Agnieszka
6. Hałas Teresa
7. Kołakowski Lech
8. Kowalczyk Henryk
9. Małecki Jerzy
10. Szulowski Krzysztof
11. Uściński Piotr
12. Wesoły Marek
13. Wróblewski Bartłomiej
14. Zawislak Sławomir.

Ryszard Terlecki, wiceszef PiS: Zawieszenie łączy się z utratą funkcji czy stanowisk w Sejmie i w okręgach.

lidarnej Polski. Posłowie partii Ziobry są za to przekonani, że PiS i sam prezes Jarosław Kaczyński celowo podgrzewają konflikt, a sam Jarosław Kaczyński być może chce zostać premierem.

Europoseł PiS Adam Bielan ostrzegł na antenie TVP Info, że

„konsekwencją rozbicia Zjednoczonej Prawicy, ewentualnych przyspieszonych wyborów, byłoby przejęcie władzy przez lewicę”. - Wszyscy ci, którzy do tego doprowadzą, będą musieli zmierzyć się z takimi konsekwencjami. Jestem przekonany, że na wiele lat znikną z polskiej polityki - mówił, dodając, że ma nadzieję, iż do przyspieszonych wyborów nie dojdzie.

Europarlamentarzysta podkreślił, że „trzeba poczekać pewnie kilka dni, aż emocje opadną, a później wrócić do stołu negocyjacyjnego”.

Tymczasem decyzją szefa PiS Jarosława Kaczyńskiego 14 posłów partii zostało zawieszonych w prawach członków. Wśród nich Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa.

Co ważne, całe kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości z Solidarnej Polski było przeciw „piątce dla zwierząt”. Przeciwko projektowi PiS zagłosowali politycy Solidarnej Polski: minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, wiceministrowie sprawiedliwości Sebastian Kaleta, Marcin Warchoł i Michał Wójcik.

W nocy z czwartku na piątek projekt PiS tzw. piątka dla zwierząt został poparty przez zdecydowaną większość posłów PiS, KO i Lewicy.

Współpraca: Tomasz Dereszyński ©P

Prof. Rafał Chwedoruk: Wybory to straszak

Warszawa

Leszek Rudziński
redakcja@polskatimes.pl

- Rząd mniejszościowy to bardzo prawdopodobny scenariusz - uważa prof. Rafał Chwedoruk, politolog z UW.

Po głosowaniu nad Piątką dla zwierząt, czołowi politycy PiS mówią o realnej możliwości przeprowadzenia przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Czy może do nich dojść, czy jest to jedynie „straszak” dla nieposłusznych koalicjantów?

Spośród wszystkich możliwych straszaków, które ma PiS, ten jest najmniej realny, z prostych przyczyn związanych z konstytucją. Pamiętajmy, że żeby doprowadzić do skrócenia kadencji Sejmu, trzeba mieć 307 głosów.

A obecnie na sali sejmowej absolutnie nie uda się PiS ich tylu znaleźć. Dlatego, że w sytuacji pewnego zamieszania w szeregach opozycji, także wielu posłów opozycyjnych mogłoby nie być pewnymi reelekcji, zwłaszcza że jest tam liczne grono debutantów. Druga sprawa to kwestia budżetu, a trzecia nieudzielenia wotum zaufania w tzw. trzecim kroku, przy braku konstruktywnego wotum nieufności. To jest bardzo kosztowne politycznie i pojawia się pytanie, czy w ogóle wykonalne. Więc nie jest to groźba realna. O ile w ogóle możliwe byłoby doprowadzanie do wcześniejszych wyborów, to PiS także zapłaciłby bardzo wysoki rachunek. Stabilność sprawozdawania władzy była jednym z czynników legitymizujących władze PiS, szczególnie wśród wyborców mniej

na co dzień interesujących się polityką.

Władze PiS biorą pod uwagę również utworzenie rządu mniejszościowego.

To bardziej prawdopodobny scenariusz. Chaos i poczucie niepewności wśród opozycji może spowodować, że znajdą się różne sposoby, aby przypadkiem nie doszło ani do rozwiązania Sejmu, ani do wyłączenia alternatywnego rządu, skierowanego przeciwko PiS. A wówczas oznaczałoby to dla wszystkich dysydentów ze Zjednoczonej Prawicy bardzo trudną sytuację, ponieważ wyborcy prawicy są niezwykle przywiązani do kwestii lojalności. Kiedyś przekonał się o tym Zbigniew Ziobro, próbując stworzyć własną formację polityczną i pomimo niewątpliwie osobistej popularności nie zakończyło się to sukcesem.

Także Jarosław Gowin ze swoją formacją wylądowałby w absolutnej politycznej próżni. W takiej sytuacji byłiby oni głównymi przegranymi całego zamieszania.

Być może to koalicjantom PiS zależy, aby sytuacja w Zjednoczonej Prawicy była na ostrzu noża?

PiS ma za sobą cały cykl zwycięskich kampanii wyborczych, nie może jednak w pełni skosztować zwycięstwa, ze względu na para-

dosz tego, iż wszystkie komitety weszły do Sejmu. W efekcie PiS ma minimalną przewagę, czy de facto już jej w Sejmie nie ma, ale jest u szczytu społecznej popularności. Opozycja jest rozdyktowana o samej sobie i w „przededniu tektonicznych wstrząsów” i w interesie PiS jest ułożenie sobie relacji z koalicjantami teraz, kiedy ma wszystkie możliwe instrumenty oddziaływania. W przyszłym roku tak dobrze nie będzie.

Co się zmieni?

Po pierwsze mamy niepewną sytuację w USA, a mało się mówi, jak ważny wpływ na obecną sytuację polityczną w Polsce miała wygrana Donalda Trumpa. Po drugie mamy niepewną sytuację ekonomiczną w skali globalnej. Trzeba będzie zacząć prowadzić

politykę dużo bardziej złożoną i skomplikowaną niż teraz, często wymagającą podejmowania decyzji, na których ktoś będzie tracił w dużo większym stopniu niż na ustawie o zwierzętach futerkowych. W naturalny sposób PiS chce teraz ułożyć sytuację w Zjednoczonej Prawicy i ta ustawa stała się taką formą testu, może nawet intencjonalnie podsuniętego koalicjantom.

Koalicjanci nie podzielają chyba entuzjazmu partii rządzącej.

Oba pozostałe podmioty z tych samych powodów nie mają powodu, żeby porozumieć się z PiS teraz, bo w przyszłym roku sytuacja będzie dużo bardziej skomplikowana dla partii rządzącej. Ta będzie musiała być bardziej elastyczna, także wobec swoich koalicjantów. ©P

Szymon Spandowski
szymon.spandowski
@polskapress.pl



Historia

Z doktorem Szymonem Drejem, dyrektorem Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, rozmawiamy o tym, jakie tajemnice kryją nadal grunwaldzkie pola.

Podczas niedawnych badań, jakie prowadziliście na polach Grunwaldu, jeden z detektorowców znalazł doskonale zachowane dwa nagie topory...

Tak, jest to najbardziej spektakularne znalezisko, odkąd po 25 latach wznowiliśmy badania archeologiczne na polach Grunwaldu. Są to dwa topory bojowe z początków XV w. Kontekst tego odkrycia pozwala nam z niemal stuprocentową pewnością powiązać je z bitwą pod Grunwaldem.

Od bitwy minęło 610 lat, do lat 80. badań w miejscu starcia było sporo, a jednak ziemia wciąż kryje takie niespodzianki?!

Przede wszystkim w naszych badaniach archeologicznych nie koncentrujemy się na miejscach, w jakich kopali już nasi poprzednicy. Od samego początku, po krytycznej analizie źródeł pisanych, uznaliśmy, że tam, gdzie znajduje się wzgórze pomnikowe, podczas bitwy bezpośrednie działania zbrojne najprawdopodobniej się nie odbywały. Jedynym widocznym znakiem pozwalającym lokować bitwę w przestrzeni są ruiny kaplicy pobitej, jaka została wystawiona przez następcę Urlicha von Jungingena, wielkiego mistrza Heinricha von Plauen. W przywileju lokacyjnym dla tej kaplicy jest wyraźnie mowa w archaicznej niemieczyźnie, że kaplica jest postawiona na polu bitwy. Wcześniejsza historiografia polska lokalizowała miejsce bezpośredniego starcia, słynną Długoszowską dolinę Wielkiego Strumienia, na wschód od drogi Stębark-Łodwigowo w kierunku Wzgórz Łubiańskich. Tam miała się rozegrać zasadnicza część bitwy. My poszliśmy za opracowaniami oraz hipotezami bardziej krytycznymi, które mają poparcie w materiale źródłowym i mówią, że bitwa odbyła się bliżej wsi Grunwald.

Szukacie zatem tam, gdzie inni nie szukali i jakie są tego efekty? Oczywiście poza dwoma toporami.

Po tych siedmiu sezonach wykopalisk okazuje się, że to my mieliśmy rację. Oczywiście przyjmujemy, że kaplica



W rocznicę największej bitwy średniowiecznej Europy na polach Grunwaldu co roku słychać tętent kopyt, chrzęst zbroi i brzęk mieczy

Dwa nagie topory i inne skarby spod Grunwaldu

pobitewna stanęła w miejscu, gdzie znajdował się obóz krzyżacki. To ma potwierdzenie w badaniach archeologicznych, m.in. szczątkach kostnych. Jan Długosz napisał, że podczas szturmowania obozu zginęło więcej osób niż na całym poboju. Rzeczywiście, nagromadzenie materiału zabytkowego w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy w całości to potwierdza. Widać, że doszło tam do gwałtownej i bardzo krwawej walki.

A miejsce samej bitwy?

Jeżeli przyjmujemy kaplicę za pewne centrum, czyli obóz krzyżacki, to pole bitwy musimy obrócić o 180 stopni w kierunku wsi Grunwald. Tam szukamy i tam co roku znajdujemy groty strzał, bełty kuszy i tak dalej. To są może rzeczy drobne, jednak dla poszerzenia naszej wiedzy na temat największej bitwy średniowiecznej Europy - niezwykle cenne.

No, nie tylko groty i bełty znajdujecie. Czytałem też o zapinkach płaszczy.

Naturalnie. Znajdujemy również ułamki mieczy, pozostałości broni, zarówno elementy uzbrojenia zaczepnego, jak i obronnego. Poza tym ostrogi rycerskie, fragmenty rękawic pancernych, zapony od płaszczy - z całą pewnością

cią krzyżackie, ponieważ mają gotyckie inskrypcje „Ave Maria”, a wiadomo, że Krzyżacy byli zakonem maryjnym. Gros tych zabytkowych elementów pozyskujemy, badając teren od kaplicy pobitej w kierunku wsi Grunwald, czyli gdzie indziej niż to przez dziesiątki lat utrzymywała polska nauka historyczna.

Wspomniał pan o ludzkich szczątkach znajdujących przy kaplicy, gdzie w lipcu 1410 r. znajdował się krzyżacki obóz, o który w ostatniej fazie bitwy toczyły się krwawe walki. Czy w związku z tym są to kości obrońców obozu, czy też

po prostu uczestników bitwy, przeniesione i pochowane obok kaplicy po jej wybudowaniu?

Te szczątki były znajdowane podczas badań prowadzonych od lat 50. do 80. ub. w. Jedyne, co o nich możemy powiedzieć, to to, że są to najprawdopodobniej szczątki rycerzy poległych 15 lipca 1410 r. Są to kości wyłącznie mężczyzn w sile wieku. Na kościach zachowały się ewidentne ślady cięć od broni białej, a także groty strzał, które tkwiły gdzieś między żebrami albo w kościach śródstopia.

W sumie jednak na terenie konsekrowanej w 1413 r.



Oto znalezione w tym roku dwa topory

kaplicy znaleziono jak dotąd pochówki nieco ponad stu uczestników bitwy, tymczasem samych Krzyżaków miało przecież zginąć pod Grunwaldem kilka tysięcy. Ciało wielkiego mistrza król Władysław Jagiełło kazał z honorami odwieźć do Malborka, a gdzie spoczywają pozostałe ofiary starcia?

Tego nie wiemy i w tej chwili znalezienie ich w dużej mierze zależy od szczęścia. Nie jesteśmy w stanie założyć profesjonalnych wykopów sondażowych na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów, jest to niemożliwe chociażby ze względów finansowych. Nauka się jednak bardzo szybko rozwija, więc można być pewnym, że za jakiś czas pojawią się nowe metody, które pozwolą przynajmniej na hipotetyczne wskazanie, gdzie pod ziemią znajdują się szczątki kostne. Wtedy będzie można założyć tam wykopy archeologiczne i to sprawdzić.

No dobrze, ale archeolodzy dysponują już przecież sporym arsenałem urządzeń, które pozwalają na bezinwazyjne przebadanie znacznych obszarów. Są badania geofizyczne, a o tym, co kryje ziemia sporo można się również dowiedzieć, patrząc na nią

z wysokości. Wiesław Stępień na przykład namierzył średniowieczną Nieszawę analizując zdjęcia lotnicze - widać na nich kwatery zabudowy i siatkę ulic, ponieważ na fundamentach budynków roślinność rozwija się bujniej.

Masowych grobów na polach Grunwaldu w ten sposób nie da się znaleźć. Rycerze, którzy ruszali na wyprawę wojenną, musieli się sami wyposażać i uzbroić, a poza tym również wystawić jednostkę taktyczną, tzw. kopię, złożoną z ciężkozbrojnego rycerza i co najmniej dwóch lekkobrojących giermków. To były kolosalne koszty, średnio zamożnego rycerza mogły doprowadzić do ruiny. W związku z tym, kiedy po bitwie rycerz odpoczywał, giermkowie biegali po polu i zbierali zbroje oraz inny sprzęt jako łupy wojenne. To było powszechne, zresztą pisze o tym Henryk Sienkiewicz w jednej z pierwszych scen „Krzyżaków”, kiedy to Zbyszko w gospodzie „Pod Lutym Turem” poznaje Danuskę i przebiera się w piękny strój zdobyty na młodym rycerzu fryzyskim na służbie krzyżackiej. Nawet podczas turniejów rycerskich wiadomo było, że zwycięzca zdziera z pokonanego zbroję i działo się tak również wtedy, gdy pokonany żył. W związku z tym po bitwie giermkowie zbierali wszystko, a polegli rycerze byli chowani praktycznie nago. Wykrywacze metalu zatem w tej sytuacji nie pomogą, zresztą ich zasięg jest ograniczony, a groby najprawdopodobniej znajdują się na większej głębokości. Podczas wcześniejszych poszukiwań były prowadzone różne badania, obejmujące m.in. analizę chemiczną gleby, nie przyniosło to jednak efektów.

Siódmy sezon badań archeologicznych, niezwykle owocny, chociaż przeprowadzony w trudnych warunkach pandemii, za wami. Co dalej?

W tej chwili kończymy prace nad dużą mapą terenu, na którą chcemy nanieść wszystkie znaleziska archeologiczne z ostatnich 7 lat. Umożliwi ona wyciąganie naukowych wniosków. Zaznaczone na niej miejsca zagęszczenia materiału zabytkowego na danym terenie pozwolą określić, gdzie były poważniejsze starcia, gdzie kto się bronił, a gdzie nacierał. To pozwoli nam także wyznaczyć kierunki badań na przyszłe lata, dzięki czemu będzie się łatwiej pracowało. Naszym marzeniem, które - mam nadzieję - w przyszłości się spełni, jest odkrycie grobów rycerzy spod Grunwaldu. ©©

Adrian i babcia są sami. W nowym domu będą mieli dwa tapczany!

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@polskapress.pl



Samo życie

- Jedy, jak nam się polepszy! Wnuk będzie miał własne łóżko. Osobne! - cieszy się pani Ewa, babcia niepełnosprawnego Adriana, którego samotnie wychowuje.

Adrian ma 20 lat. Mówi: - Nigdy nie byłem zdrowy i to się już nie zmieni do końca życia.

Babcia, która go sama wychowuje, robi wszystko, żeby chłopak miał w miarę normalne życie. Ona i on mieszkają w ruinie w Grudziądzu. - Adrian urodził się jako wcześniak, w 8. miesiącu ciąży, jako drugie dziecko mojej córki - zaczyna pani Ewa.

4 lata wcześniej kobieta urodziła córkę, całą i zdrową. - Lekarze zaraz po narodzinach Adriana zdiagnozowali u niego mózgową porażenie dziecięce. I od razu było wiadomo, że on nie będzie chodził. Córka chciała oddać go do zakładu opiekuńczo-pielęgnacyjnego. Ojciec nim się nie interesował. Powiedziałam: „Wara! Mój wnuk nie zamieszka w ośrodku”.

Ich troje

No i nie zamieszkał. Babcia i dziadek wychowywali go od małego. Pani Ewa pracowała jako sprzedawczyni, ale z pracy zrezygnowała, żeby zająć się wnuczkiem, wymagającym całodobowej opieki. Gdy był malutki, nie siedział, nie raczkował. Potrzebował jeszcze raz tyle uwagi, ile inne dzieci w jego wieku.

- Najpierw mieszkaliśmy we trójkę: mąż, Adrian i ja. Mąż 13 lat temu zmarł. Zostałam z wnukiem sama.

Teraz we dwójkę zajmują gminną kawalerkę, wszystkich 30 metrów kwadratowych. Pokój z kuchnią. Początkowo nie było tutaj nawet łazienki, ale pani Ewa z mężem wyodrębnili na nią miejsce z części kuchni. Dzięki temu nie trzeba już spacerować do toalety na korytarzu.

Nigdy nie będę mógł pracować, ale zawód będę miał. Uczę się na fotografa. Jestem w II klasie zawodowej

Adrian



Warunki, w których żyje Adrian z babcią, są skrajnie złe. Na szczęście wiele wskazuje na to, że już niedługo wiele w ich życiu zmieni się na lepsze

Chociaż to, co jest u nich obok kuchni, trudno nazwać łazienką w pełnym słowa znaczeniu. - Owszem, mamy prysznic, ale nie działa. Myjemy się w miskach - opowiada grudziądzanka.

Nie tak szybko z tym myciem. - Najpierw muszę zagotować wodę, bo bieżącą mamy, ale jedynie zimną - dodaje kobieta. - Wlewam ją do miski i jest takie jakby kąpanie.

68-latką dźwiga nie tylko miski z gorącą wodą. Adriana też dźwiga. - Mieszkamy na parterze, ale żeby zejść na dwór, musimy pokonać 4 schody. Nie da rady inaczej, jak tylko dźwignąć chłopaka. A on waży około 60 kilogramów. Mus to mus.

Adrian: - Parę razy spadliśmy razem z babcią z tych schodów. Polecałem z wózkiem na plecy. Od tamtej pory prosimy sąsiada.

Wnuk nie jest w stanie pomóc babci. Jeszcze ona mu musi pomagać. - Ubrać się i umyć. Dobrze jednak, że sam je przy stole - zachwala starsza pani.

Piłka dla wózkowiczów

W ogóle chwali chłopaka. - Stał się na tyle samodzielny, że z naszego Grudziądza jeździ regularnie do Bydgoszczy. Sam. Podróżuje pociągami na mecze, bo on w Bydgoszczy gra w piłkę dla osób niepełnosprawnych. Sam dociera na nasz dworzec kolejowy. Podjeżdża niskopodłogowy pociąg i Adrian wsiada. Gdy wnuk wraca z Bydgoszczy, czekam na niego na peronie.

Jakież to ułatwienie w porównaniu z tym, co było, gdy mały chodził do podstawówki.

- Wychodziliśmy z domu. Dźwigałam Adriana. Sadzałam go na wózek. Szliśmy na auto-



Adrian po urodzeniu mógł liczyć jedynie na dziadka i babcię. 13 lat temu pani Ewa została z wnukiem sama

bus. Z autobusu do szkoły, uczył się w szkole specjalnej. Zostawał, a ja wracałam do domu. Gdy zbliżał się koniec lekcji, już jechałam po niego. Tak dzień w dzień.

Okropna podłoga

A po powrocie do domu Adrian siedział z babcią. - Kolegów to on w podstawówce za bardzo

nie miał. Zresztą wstyd byłoby mu zaprosić kumpla do naszego mieszkania. Na ścianach i pod podłogą jest grzyb. Czuję go, jak tylko się wejdzie. A najbardziej czuć go od podłogi. Po prostu śmierdzi.

Wilgoć, która panuje wewnątrz, utrudnia lokatorom życie. Nawet ubieranie się jest nie-

łatwe. - Rzeczy, które chcemy ubrać, wyjmujemy z szafy z dwudniowym wyprzedzeniem. Tak, tak. Nie przesłyszała się pani. Adrian mówi mi, co włoży za dwa dni. Ja te ciuchy wyjmuję i piorę. Muszę uważać z praniem. Gdy włączam pralkę, nie może być jednocześnie włączony telewizor. Słaby u nas prąd. Potem prasuję i nazajutrz są gotowe. Czekają na fotelu, a nie w szafie, na włożenie.

Pani Ewa tłumaczy, dlaczego nie w szafie. - Bo tam wilgoć i od tej wilgoci rzeczy by znowu śmierdziały.

Sama próbowała sobie z tym problemem radzić. - Parę lat temu wymieniałam okna. Myślałam, że wilgoć ustąpi. Odświeżyliśmy też ściany.

Wilgoć została.

Niedawno kobieta wymieniła meble. - Nic nie dało. Przy otwieraniu szafy znowu uderza brzydki zapach.

Brzydki zapach dokucza. Podobnie, jak ciasnota w komunalnej kawalerce. - W pokoju, naszym jedynym, mamy szafę, biurko, dwa fotele oraz ławę i tapczan - wymienia pani Ewa. - Razem na niej śpimy. Tak, ja i mój 20-letni chory wnuk. Nie ma miejsca, żeby nawet największe łóżko jednoosobowe tutaj wstawić.

Socjalne statystyki

Kobieta nigdy nie prosiła o wsparcie pracowników socjalnych. - Oni raczej by nie pomogli. Tyle że ujęliby nas w swoich statystykach - sędzi. - Mamy 1525 złotych dochodu miesięcznie. To moja emerytura plus renta socjalna Adriana. Zanim stał się pełnoletni, nie dostawałam na niego „500 plus”, bo jestem babcią, nie mamą. Nie należało się. Alimentów Adrian też nie dostawał, chociaż zasądzone miał.

Za mieszkanie płacą 250 złotych miesięcznie. Dochodzą leki dla Adriana i jego rehabilitację. Rehabilitant przychodzi do domu albo babcia z wnukiem jadą na rehabilitację.

Ale będzie lepiej - i to lada chwila.

Zmiana oczekiwana

Na początku roku Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Nieruchomościami przyznało babci i wnukowi większe mieszkanie. - Dopiero po tym, jak sąsiedzi opisać nasze warunki. Stało się to przy okazji zbiórki, prowadzonej w internecie na nowy wózek inwalidzki dla Adriana, bo poprzedni służył tak długo, aż się zepsuł i nie było szans na naprawę. Wcześniej urzędnicy z ratusza nic nie wiedzieli o naszej

sytuacji. Nie powiadomiliśmy ich - przyznaje pani Ewa.

Dwuosobowa rodzina miała wprowadzić się do nowego lokum już wiosną. Koronawirus pokrzyżował jednak te plany. Procedury się wydłużyły, ponieważ urzędy, przez wprowadzone obostrzenia, nie mogły funkcjonować w standardowym trybie.

- Gdy poszłam zobaczyć mieszkanie, od razu mi się spodobało. 52 metry, 2 pokoje. Dla Adriana jeden. Drugi dla mnie. W kamienicy, na parterze, ale będzie wygodnie dla Adriana. Da radę wyjeżdżać na wózek z mieszkania bezpośrednio na zewnątrz, bo podłoga w mieszkaniu jest na poziomie chodnika. Schodów brak.

Doremontu

Jest jedno „ale”. - Mieszkanie, które przyznała nam gmina, wymaga remontu. Musimy za niego zapłacić. Trzeba zrobić ściany, położyć podłogi, wstawić drzwi wewnętrzne. Poszukałam fachowca. Materiały i robocizna kosztują 55 000 złotych. Może ciut więcej.

Na portalu Siepomaga.pl trwa zbiórka (link: <https://www.siepomaga.pl/adrian-bystrek>). To na remont i dostosowanie mieszkania dla Adriana.

Akcja ruszyła pod koniec wakacji, ale słabo idzie. - Został niecały tydzień, żeby zebrać wymaganą kwotę, a na koncie widnieje trochę ponad 6 procent - martwi się pani Ewa.

Chcieliby zamieszkać pod nowym adresem, zanim nastaną mrozy i będą znowu siedzieć w kurtkach w pokoju, a przecież tak bywało, bo piec kaflowy nie staje na wysokości zadania.

- Jak nam się polepszy! Wnuk będzie miał własne łóżko. Osobne! - cieszy się jego babcia.

Adrian będzie mógł zapraszać kolegów (może nawet koleżanki) do nowego mieszkania. - Mamy nie zaprosi. Nie chce jej widzieć. Tak jak ona nie chciała go widzieć po jego narodzinach - dodaje babcia. Ona akurat z córką kontakt ma. Rzadki, ale ma. Starsza siostra za to odwiedza brata i babcię.

Przyszły fotograf

Adrian nigdy w życiu nie będzie mógł podjąć pracy. - Ale zawód zdobędzie. W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 w Grudziądzu uczyć się na fotografa. Takie miałem marzenie.

Zaraz spełni się jego drugie marzenie. To o nowym mieszkaniu, osobnym pokoju i osobnym łóżku. ©©

Agata Kulesza chce wyciągnąć lekcję z samotności

Właściwie każda jej rola jest majstersztykiem. Szkoda tylko że w życiu prywatnym nie odnosi takich sukcesów. Wychowała wspaniałą córkę, ale jej małżeństwo właśnie się sypie do wtóru wzajemnych oskarżeń

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Ostatnie miesiące to same jej sukcesy. Dopiero co oglądaliśmy ją w „Sala samobójców. Hejter”, a właśnie trafił do kin film „25 lat niewinności. Historia Tomka Komendy”, w którym gra jedną z głównych ról – autentyczną postać matki głównego bohatera, skazanego za niepopelnioną zbrodnię. Z kolei dwa tygodnie temu na festiwalu w Wenecji pokazano nowy obraz Małgorzaty Szumowskiej – „Śniegu już nigdy nie będzie”, w którego obsadzie również się znalazła.

– Najbardziej lubię w tym zawodzie różnorodność. To, że mogę grać w telewizji, w filmie i w teatrze. Że mogę czytać audiobooki i pracować w Teatrze Polskiego Radia. Prawdopodobnie nie mogłabym grać jednej roli przez kilkadziesiąt lat. Chociaż wierzę, że to też może sprawiać przyjemność. Lubię, gdy coś jest nieprzewidywalne, kiedy nie znam do końca planu – mówi w „Gazecie Wyborczej”.

Pochodzi ze Szczecina i do dzisiaj ma wielki sentyment do rodzinnego miasta. Jej tata był marynarzem, dlatego już za Peerelu poznała smak Zachodu, dzięki prezentom przyzwoitym przezeń z zagranicznych wojaży. Rodzice doszli do wszystkiego własną pracą i tego też nauczyli swoją córkę. Nic dziwnego, że dziewczynka od małego starała się im pokazać, że stać ją na coś więcej niż przeciętność. – Podczas rodzinnych przyjęć mimochodem stawałam na rękach. Nie wchodziłam do pokoju, gdzie byli goście, tylko – w czarnym kostiumie gimnastycznym z czerwoną lamówką – stawałam na rękach przy drzwiach w przedpokoju. Nie narzucałam się, jednak chciałam, żeby zobaczyli – wspomina w „Twoim Stylu”.



Agata Kulesza: Najbardziej lubię w tym zawodzie różnorodność. To, że mogę grać w telewizji, w filmie i w teatrze. Że mogę czytać audiobooki i pracować w Teatrze Polskiego Radia

Mała Agata chodziła do jednej z największych podstawówek w Szczecinie. Mimo że uczyło się w niej ponad tysiąc dzieci, los chciał, że jej koleżanką ze szkolnej ławy była... Kasia Nosowska. Dziewczynki lubiły się i często spotykały po lekcjach, wyśpiewując razem modne wówczas przeboje. Agata lubiła też tańczyć, dlatego rodzice zapisali ją do dziecięcego zespołu Gama. Po zajęciach dziewczyna przeżywała się do kinowej sali,

gdzie z wypiekami na twarzy oglądała filmy, ulegając magii dziesiątej Muzy.

Po podstawówce dostała się do „piątki” – najlepszego liceum w Szczecinie. Uczyła się dobrze, była sprawna fizycznie. Kiedy na zajęciach z przygotowania obronnego rzuciła atrapą granatu, poleciał tak daleko, że przez godzinę nie można było go znaleźć. Chociaż nie brała udziału w zajęciach szkolnego teatru i nie reżyserowała wierszy na akade-

miach, już w drugiej klasie liceum postanowiła, że będzie aktorką. Po maturze pojechała do Warszawy i już za pierwszym razem zdała egzaminy do akademii teatralnej.

W stolicy trafiła na sympatyczną blondynkę, która przyjechała studiować aktorstwo z Torunia. Dogadywały się od razu i zaczęły wspólnie wynajmować mieszkanie. Tak Agata zaprzyjaźniła się z Ma-

AGATA KULESZA

Polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w 1971 roku w Szczecinie. Ukończyła z wyróżnieniem Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. Była aktorką Teatru Dramatycznego w Warszawie. Od września 2011 występuje w zespole Teatru Ateneum. W 2008 brała udział w ósmej edycji programu TVN – „Taniec z gwiazdami”, w którym zajęła pierwsze miejsce. Swoją nagrodę przeznaczyła na cele charytatywne. W 2012 otrzymała Polską Nagrodę Filmową Orzeł za najlepszą pierwszoplanową rolę kobiecą w filmie „Róża”. Za swą kreację w „Idzie” otrzymała nagrodę za pierwszoplanową rolę kobiecą na festiwalu w Gdyni oraz kolejną Polską Nagrodę Filmową Orzeł. Za ten sam występ została również nagrodzona przez Stowarzyszenie Krytyków Filmowych Los Angeles. Od 2006 roku była związana z operatorem Marcinem Figurskim, z którym ma córkę Mariankę. W 2019 roku media poinformowały o rozstaniu się pary.



FOT. ANNA KACZMARZ

gorzatą Kożuchowską – i ich dobre relacje przetrwały do dzisiaj. Młoda szczecinianka nie miała kompleksów wobec swych koleżanek i kolegów ze stolicy: skończyła dobre liceum i była czytana. Ale początkowo miała wątpliwości, czy wybrała właściwą drogę.

– W szkole teatralnej czułam się świetnie, bardzo dobrze się uczyłam. A potem się przestraszyłam, czy się uda. W pewnym momencie chciałam nawet zmienić zawód. Myślałam, że może będę kierownikiem produkcji, może aktorstwo jest jednak nie dla mnie. Bo tak się działo, że specjalnie nikt mnie nie chciał – opowiada w „Gali”.

Sytuacja zmieniła się na czwartym roku: wtedy pojawiły się pierwsze propozycje występów i Agata rozsmakowała się w aktorstwie. Potem dostała etat w Teatrze Dramatycznym i skupiła się na scenie. Pojawiała się też w niewielkich rolach w telewizji. W kinie po raz pierwszy doceniono jej talent dzięki występowi w „Moich pieczonych kurczakach”, za który zgarnęła prestiżowe nagrody. Popularność tak naprawdę zdobyła dzięki... „Tańcu z gwiazdami”.

– Decyzja o udziale w tym programie z zawodowego punktu widzenia była bardzo dobra. Wiele się w nim nauczyłam. Bardzo dużo mi to dało. Akceptację ludzi, ale też mam lepszą samoocenę i wiem, że warto wierzyć w swój instynkt. „Taniec...” nie miał żadnego wpływu na to, że zagrałam w „Różę”, „Idzie” czy „Sali samobójców”. Miał może jakieś znaczenie dla producentów, bo moje nazwisko stało się nagle znane – tłumaczy w „Dzienniku Łódzkim”.

Na początku tej dekady zaczęła się dla niej świetna passa – kolejne filmy z jej udziałem sprawiały, że uznano ją za jedną z najlepszych polskich aktorek średniego pokolenia.

Kulminacją tego pasma sukcesów okazał się Oscar dla „Idy” z jej udziałem. Kiedy amerykańscy akademicy docenili obraz Pawła Pawlikowskie-

go, Agata została zasypana propozycjami – również z zagranicy. Zdecydowała się jednak skoncentrować na pracy w kraju. Oczywiście z kolejnymi sukcesami.

Już na studiach poznała przyszłego męża – operatora filmowego Marcina Figurskiego. Szybko zostali parą i na świat przyszła ich córka Marianka. Agata urodziła w rodzinnym Szczecinie, bo chciała, by mama pomogła jej w opiece nad dzieckiem. Po kilku miesiącach wróciła jednak do Warszawy i kiedy jej koleżanki dobijały się do wrót sławy, ona spokojnie spacerowała po osiedlu z wózkiem.

Dziś Marianna ma już 23 lata i kończy studiować weterynarię.

– Jestem dumna, gdy czuję, że Marianka jest ze mną szczerą, komunikuje emocje. Na przykład dzwoni: źle się czuję, i zaczyna marudzić. Mówię: no to zrób z tym coś, co ja mam poradzić? Ona na to: chcę, żebyś mnie pożałowała. Aha, skoro tak, to bardzo cię żałuję, jest mi przykro. Tak sobie gadamy – uśmiecha się w rozmowie z „Twoim Stylem”.

Przez wiele lat wydawało się, że małżeństwo Agaty i Marcina jest udane. Niestety: dwa lata temu wszystko runęło. Para założyła w sądzie sprawę rozwodową, przerzucając się nawzajem poważnymi oskarżeniami o przemoc domową – zarówno psychiczną, jak i fizyczną. Odbiło się już kilka rozpraw, ale finału procesu jeszcze nie widać. Małżonkowie nie mieszkają już razem, nic więc dziwnego, że Agata spędziła ostatnie miesiące w samotności – i to nie tylko przez pandemię.

– Bycie sam na sam ze sobą, ta konfrontacja z własnymi myślami, refleksja na temat tego, co było, co jest, myślę, że to wszystko było mi potrzebne. I mam nadzieję, że coś mi z tego czasu samotności pozostanie, że wyciągnę jakąś lekcję – podsumowuje w „Pani”.

©@

Nastoletnia depresja. Samotność i smutek dziecka

Dzieci masowo zgłaszają problem: nie mają z kim porozmawiać!

Dzieci żyjące w rodzinach, uczące się w szkołach, otoczone nauczycielami, pedagogami, psychologami, terapeutami, pieniędzmi rodziców, dziadkami, nianiami są samotne...

Psychologia
Katarzyna Sklepik

katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Depresja to podstępny przeciwnik. Jej objawy łatwo pomylić z symptomami dorastania - przemęczeniem i sennością młodego organizmu przechodzącego męczącą i dość gwałtowną przemianę, zmiennymi nastrojami, które mogą być skutkiem burzy hormonalnej, buntem i agresją, niezgodą na otaczający świat, zamknięciem się w sobie i niechęcią do rozmów. Bunt, fochy i pyskowanie to przecież atrybuty nastolatka. Dlatego tak trudno zauważyć chorobę. I właśnie dlatego warto wiedzieć o niej jak najwięcej, by móc skutecznie pomóc, gdy zaatakuje. Zanim będzie za późno.

Bo o to w depresji chodzi: człowiek jest straszliwie sam na świecie. I z tą pustką nie potrafi sobie poradzić. Może dotknąć każdego. Bez względu na wiek, wyniki w nauce, popularność czy liczbę znajomych na portalach społecznościowych. Jest to też problem, który dotyczy nie tylko osób bezpośrednio dotkniętych chorobą, ale także ich rodziców, bliskich i przyjaciół. To oni, będąc najbliżej młodej osoby, znającą od lat, miesięcy są w stanie zauważyć nawet najmniejsze zmiany w zachowaniu. Oczywiście gorszy dzień może zdarzyć się każdemu. Jeśli jest ich jednak coraz więcej, może to być objaw choroby, która wymaga pomocy specjalisty.

Bunt czy depresja?

Depresja staje się jednym z najpowszechniejszych problemów zdrowotnych wśród nastolatków. Szacuje się, że nawet u 20 procent młodych osób, przed ukończeniem 18 lat, wystąpią zaburzenia depresyjne, a już co trzeci nastolatek może mieć objawy tej choroby. Niestety, depresję czasem trudno jest odróżnić od buntu młodzieńczego.

Wiąże się z tym wiele niebezpieczeństw, a najgroźniejsze jest ryzyko podjęcia próby samobójczej przez nastolatka. Ponieważ objawy depresji wśród nastolatków często bywają niecharakterystyczne i różnią się od tych występujących u dorosłych, są mylone z buntem młodzieńczym, bę-



Depresja sprawia, że nie widzimy już skutecznych dróg ucieczki od złego samopoczucia, jakby nic nie miało szansy go poprawić

dącym naturalnym etapem procesu dojrzewania.

W efekcie istnieje ryzyko, że zostaną zlekceważone przez nastolatków, którzy nie są często świadomi zmian, które w nich zachodzą, ale też przez dorosłych, którzy nie wiedzą, że te zmiany w zachowaniu dziecka powinny wzbudzić ich niepokój, szczególnie jeśli utrzymują się przez dłuższy czas.

- Prawda jest taka, że każda niepokojąca zmiana w zachowaniu dziecka powinna zwrócić uwagę rodzica oraz nauczyciela. To właśnie dorośli z najbliższego otoczenia mogą najbardziej pomóc osobie chorej na depresję. Jednak ważne jest, aby wspierali ją mądrze - zaznacza dr Tomasz Srebnicki z Kliniki Psychiatrii Wieku Rozwojowego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Przede wszystkim na rodzicach leży największa odpowiedzialność za budowanie od najmłodszych lat więzi z dzieckiem, bycia blisko niego, aby czuło się bezpieczne i ważne, aby wiedziało, że z każdym problemem może się zwrócić do mamy czy taty, i że jego problem zostanie poważnie potraktowany. Daje to dużą szansę na możliwie najwcześniejsze wykrycie niepokojących objawów depresji, a mądre wsparcie w chorobie, a nawet jej zapobieganie.

- Niestety, trzeba mieć świadomość, że zbagatelizowana depresja może doprowadzić u nastolatka nawet do zachowań autodestrukcyjnych, jak samookaleczanie czy gło-

dzenie, a więc do głośnego - choć z pozoru cichego, apelu o pomoc. Jeśli go nie zauważymy, konsekwencje mogą być nieodwracalne, kiedy dziecko zdecyduje się podjąć próbę samobójczą - zaznacza dr Artur Wiśniewski z Kliniki Psychiatrii Wieku Rozwojowego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Samobójstwo - droga do pozbycia się bólu?

- Samobójstwo nie jest najgorszą rzeczą w depresji. Historia może się skończyć dużo gorzej. Samobójstwo, jeżeli jest udane, przynosi ulgę. Ale próby samobójcze często są nieudane - zauważa Ewa Nowak, pedagog terapeuta. - To jest nasz temat tabu, od którego trzymamy dzieci i młodzież bardzo daleko i nie mówimy, jakie mogą być tragiczne konsekwencje prób samobójczych i jaki mogą mieć wpływ na dalsze życie. Co do myśli samobójczych: ulotne myśli samobójcze mamy wszyscy. Każdy myślący człowiek - a nastolatek to człowiek przepełniony refleksją - myśli o swojej śmierci. Jak by to wyglądało, czy by bolało, co by zrobili bliscy, jak świat potoczyłby się dalej. Często dochodzi się do mylnych wniosków, na przykład takich, że śmierć byłaby karą dla otoczenia albo przyniosłaby komuś ulgę. W przypadku chorych na depresję chodzi o uporczywość myśli samobójczych, o to, że człowiek w depresji zaczyna widzieć tylko jedno wyjście - uwolnienia się od bólu. I tym wyjściem jest śmierć.

Szesnastoletni Borys Orkan cierpi na depresję. Środowisko, w którym żyje, dostarcza mu wiele miłości, ale i cierpienia. Choroba sprawia, że chłopiec zaczyna widzieć swoje życie jedynie jako pasmo niekończącej się udręki. Samobójcza śmierć sąsiada i toksyczna znajomość z poznanym na oddziale psychiatrycznym Miszą prowadzą Borysa do fascynacji samobójstwem. Otoczony rodziną, znajomymi i serdeczną miłością dziewczyny, Borys odpycha wszystkich i z wolna pogrąża się w samotności. Udręczony chorobą, nie widzi już dla siebie wyjścia...

Pogrążeni w depresji często wysyłają otoczeniu sygnały: „Mam dość życia”. - To znaczy, że mamy do czynienia z czymś więcej niż ulotną myślą samobójczą. Nie słyszemy tego, bo mamy społeczny mechanizm obronny polegający na mianie: skoro mówię o tym, że chce się zabić, to znaczy, że na pewno tego nie zrobi. Ale fakty są inne: samobójca zawsze wcześniej wysłał sygnały - tłumaczy Ewa Nowak, autorka książki „Orkan Depresja”.

Powieść Ewy Nowak pojawiła się na rynku w szczególnym momencie: gdy przez media przetacza się gwałtowna dyskusja o zapaści systemu leczenia psychiatrycznego i wstrząsających samobójstwach nastolatków. W raportach policyjnych odnotowano w 2018 roku 746 zamachów samobójczych osób w wieku

od 13 do 18 lat. Oraz 26 prób odebrania sobie życia przez dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Nieznana jest liczba prób samobójczych, które nie zakończyły się interwencją policji, tylko wizytą w szpitalu czy przyjazdem pogotowia na miejsce wypadku. Polska od lat jest w czołówce krajów, w których odnotowuje się najwyższy odsetek samobójstw wśród młodzieży. Ostatnie takie zestawienie przygotował Eurostat w 2014 roku - wtedy Polska zajęła niechlubną drugą pozycję. To bardzo ważny temat, od którego nie można uciekać.

I stąd „Orkan Depresja”. Książka napisana właściwie... na zamówienie. - Kilka lat temu na Targach Książki w Krakowie podeszła do mnie znajoma bibliotekarka i powiedziała, że nie ma żadnej książki o depresji i nie może nastolatkom zaproponować niczego do czytania na ten temat. Uśmiechnęłam się grzecznie i kiwnęłam głową. Jestem osobą, która cierpi na nadprodukcję endorfin. Depresja jest stanem zupełnie mi obcym, dlatego nie zainteresowałam się tym tematem. Ale rok później pani bibliotekarka wróciła. „Widzę, pani Ewo, że pani tej książki jednak nie napisze. Zwróć się do kogoś innego”. To zdanie wystarczyło, by cudzy pomysł w końcu we mnie urosł. Zaczęłam sprawdzać, czy rzeczywiście jest potrzeba napisania powieści o depresji, przejrzałam statystyki i zrozumiałam, że muszę się zmierzyć z tym tematem - przyznaje Ewa Nowak.

Z badań przeprowadzonych przez naukowców Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego wynika, że przyczyną zamachów na własne życie wśród młodych ludzi są przede wszystkim zaburzenia psychiczne (od 50 do 98 procent), w tym depresja (od 60 do 80 procent). Dlatego tak ważne jest zdiagnozowanie choroby jak najszybciej.

Depresję można leczyć. Najważniejsze, by w porę zauważyć symptomy i sprawdzić, co oznaczają. A zwłaszcza zwracać uwagę na sygnały dotyczące śmierci, szczególnie na wypowiedzi sugerujące nawet żartem chęć odebrania sobie życia. ©

WARTO WIEDZIEĆ

Józefa
Piotrowska-Strigł
redakcja@gk.pl



Dodatkowe świadczenie dla działaczy opozycji antykomunistycznej

● **Dorota L.: Co oznacza nowelizacja ustawy o świadczeniu przysługującym działaczom opozycji antykomunistycznej?**
Nowelizacja tej ustawy przewiduje świadczenie wyrównawcze dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych, których emerytura lub renta inwalidzka, renta z tytułu niezdolności do pracy jest niższa niż 2 400 zł. Wprowadza również ulgi przy przejazdach środkami komunikacji miejskiej w wysokości 50 proc. oraz na przejazdy w komunikacji krajowej środkami publicznego transportu zbiorowego w wysokości 51 proc. Ponadto ustawa przyznaje prawo do ubezpieczenia zdrowotnego i opłacanie składek działaczom oraz osobom represjonowanym, które nie podlegają ubezpieczeniu społecznemu lub nie pobierają emerytury albo renty.

Obowiązkowy element odblaskowy

● **Żaneta D.: Zostałam pouczone przez policjanta, że powinienam wieczorem, poruszając się na drodze podmiejskiej, mieć na ubraniu element odblaskowy. Policjant przestrzegł mnie, że muszę liczyć się z mandatem za brak takiego elementu. Czy rzeczywiście jest on konieczny?**

W pewnych sytuacjach pieszy musi korzystać z elementów odblaskowych. Co więcej, obowiązek ten nie jest ograniczony wyłącznie do osób małoletnich. Pieszy poruszający się po drodze po zmierzchu poza obszarem zabudowanym jest zobowiązany używać elementów odblaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu. Zasada wynika z art. 11 ust. 4A Prawa o ruchu drogowym (Dz.U z 2020 r. poz. 110 ze zm.). Obowiązek ten nie ma zastosowania, gdy pieszy porusza się po drodze przeznaczonych wyłącznie dla pieszych lub po chodniku oraz w strefie zamieszkania (w strefie pieszy korzysta z całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdem). Wątpliwość Czytelniczki są o tyle uzasadnione, że przed laty faktycznie obowiązek nie dotyczył dorosłych. Elementy odblaskowe musiał posiadać małoletni do 15. roku życia. Warto zauważyć, że przytoczony przepis nie wymaga, by element odblaskowy musiał stanowić fragment odzieży. Istotne jest, by został osiągnięty cel, czyli by pieszy był widoczny na drodze. Im zatem większa powierzchnia odbicia elementu odblaskowego, tym pieszy bezpieczniejszy. Pieszy, który narusza obowiązek używania elementów odblaskowych, popełnia wykroczenie, za które grozi mandat w wysokości do 100 zł.



Warzywa

Milena Kochanowska

redakcja.krakow@polskapress.pl

Choć dziś dynia kojarzy nam się głównie z halloween, jeszcze do niedawna owoce tej rośliny, przetwarzane w rozmaity sposób, znajdowały się regularnie na wielu polskich stołach. Miąższ tego zdrowego warzywa bogaty jest w wodę i błonnik. Pobudza trawienie, ale także wiąże toksyny i eliminuje je z organizmu. Enzymy odciążają trzustkę, która może produkować mniejszą liczbę enzymów rozkładających tłuszcze. Sok z dyni zawiera wiele witamin i składników mineralnych, miedzi, żelaza, magnezu, potasu. Bardzo zdrowe są również nasiona dyni. W ok. 45 proc. składają się one z wysokowartościowych wielonienasyconych kwasów tłuszczowych niezbędnych do oddychania komórkowego, budowy ścian komórkowych, transportu cholesterolu, czynności gruczołów, dla skóry i błon śluzowych. Pestki dyni zawierają dużo kwasów nukleinowych, które odmładzają i naprawiają komórki organizmu, zapewniając ich zdrowy wzrost oraz prawie wszystkie mikroelementy, wiele witamin i wyjątkowo dużą ilość cennego fosforu, niezbędnego do pozyskiwania energii komórek organizmu. Mają też dużo cynku i lecytyny wspomagającej pamięć. Chociaż szybko syci, dynia ma bardzo mało kalorii - 27 kcal w 100 g miąższu.

Podsumowując: dynia wzmacnia nasz układ odpornościowy, pobudza trawienie i odtruwa jelita, zaopatruje organizm w witaminę D, pomaga zredukować tkankę tłuszczową, obniża poziom cholesterolu i cukru we krwi, odciążając trzustkę,

KOLOROWE DYNIE PEŁNE WITAMIN I SMAKU

Z tego **niezwykle wartościowego** warzywa zrobimy najróżniejsze dania

pomaga w dolegliwościach nerek i działa uspokajająco.

Z dyni możemy gotować kompoty lub ją marynować, gotować zupy lub kremy, kandyzować ją jako dodatek do deserów lub ciast, piec z niej ciasta albo też pogryzać jej pestki. Możemy również używać oleju z pestek dyni - tłoczony na zimno oprócz mnóstwa witamin i minerałów, zawiera także substancje obniżające poziom cholesterolu i zwalczające wolne rodniki.

KREM Z DYNI

1 szklanka czerwonej soczewicy, 1 dynia hokkaido pokrojona w kostkę, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, bulion lub woda, 1 łyżeczka oregano, 1 łyżeczka suszonej słodkiej papryki, 1/2 łyżeczki suszonej wędzonej papryki, oliwa, sól i pieprz, bagietka, ser feta, pietruszka posiekana, dowolna sałata, olej z dyni

W garnku podgrzewamy oliwę. Smażymy cebulę z posiekany czosnkiem. Dodajemy dynię i smażymy, aż cebula się zeszkli. Dodaje-

my soczewicę i przyprawy. Miesza- my i zalewamy całość bulionem lub wodą. Gotujemy, aż soczewica i dynia zmiękną; blendujemy. Podaje- my z opieczoną w piecu i natartą czosnkiem granką, serem feta i sa- łatą. Polewamy olejem z dyni.

KASZA JĘCZMIENNA Z DYNIĄ I KURKAMI

2 szaszetki kaszy jęczmiennej grubej, 1 dynia piżmowa, świeży rozmaryn, sól, pieprz, olej rzepakowy, garść świeżych lub mrożonych kurek, 1 cebula, 5 ząbków czosnku, 1 łyżka posiekanego koperku lub pietruszki, słoik suszonych pomidorów, 1 gęsty jogurt naturalny, 1 łyżka soku z cytryny
Dynię przekroić wzdłuż na pół, usunąć gniazda nasienne, każdą połówkę natrzeć olejem rzepakowym, posolić, dodać dwie gałązki świeżego rozmarynu i zawinąć w folię aluminiową. Piec w rozgrzanym do 180 stopni piekarniku przez 45 minut. Kaszę ugotować. Na patelni rozgrzać olej, dodać posiekaną cebulę i posiekany ząbek czosnku. Smażyć przez 3 minuty. Dodać oczyszczone kurki i smażyć

kolejne 5 minut. Dodać ugotowaną kaszę, posiekane suszone pomidory i dwie łyżki oleju od nich. Smażyć jeszcze przez minutę, doprawić solą i pieprzem. Na koniec dodać posiekany koperek i łyżkę posiekanego rozmarynu. Pozostały czosnek wycisnąć w prasce, wymieszać z jogurtem i sokiem z cytryny. Doprawić solą. Dynię wyjąć z folii, pokroić w plastry, podawać z kaszą z kurkami i sosem czosnkowym. (www.halina.eu x 2)

SAŁATKA Z PIECZONĄ DYNIĄ I JARMUŻEM

150 g jarmużu, mała dynia, 30 g pestek dyni, 100 g sera feta, 30 g żurawiny; dressing: łyżeczka miodu, 3 łyżki oliwy z oliwek, sok z połówki cytryny, sól, pieprz, szczypta cynamonu i słodkiej papryki. Piekarnik nagrzać do temperatury 200°C. Dynię rozkroić na pół i wybrać pestki. Następnie pokroić ją na tzw. łódeczki. Piec ok. 25-30 min, aż brzegi dyni będą delikatnie przypieczone. Jarmuż zblanszować - wrzucić do wrzątku i gotować 2 min, po wyjęciu przepłukać zimną wodą. Wymieszać miód, oliwę, sok z cytryny i przyprawy. Gotowym dressingiem polać jarmuż i wyłożyć na talerz wraz z upieczoną dynią. Całość posypać uprażonymi na suchej patelni pestkami dyni, pokruszonym serem feta i żurawiną. (www.eisberg.pl)

W DESERACH

Dynię możemy wykorzystać również jako bazę deserów. Do ich wykonania potrzebujemy purée - dynię należy upiec w piekarniku, a następnie zblendować. Masę wykorzystamy do upieczenia korzennej tarty z mascarpone lub serkiem: zmielony twaróg wystarczy wymieszać z purée, startą skórką pomarańczy i cukrem. Zrobimy z niej również pyszny deser z kremem na bazie śmietany 36% i sera mascarpone.



Ciecierzycza to roślina strączkowa o niezwykłych właściwościach zdrowotnych. Sprzyja odchudzaniu i jest afrodyzjakiem

Ciecierzycza to roślina strączkowa inaczej nazywana cieciorą lub grochem włoskim. Powinna pojawić się w naszej kuchni z powodu swych licznych właściwości zdrowotnych.

Jest skarbnicą białka, sprzyja odchudzaniu, obniża ciśnienie krwi i poziom cholesterolu. Ponadto... jest uważana za afrodyzjak. W kuchni arabskiej wykorzy-

stuje się ją do przyrządzenia słynnych falafeli czy humusu. Średnia wartość odżywcza ugotowanej (bez soli) ciecierzycy w 100 g to 164 kcal, w tym jej gramach jest aż 8,86 g białka, które wykazuje dużą wartość odżywczą. Ciecierzycza zawiera też m.in. witaminę C, A, B6 i K oraz kwas foliowy, a także minerały, takie jak wapń, żelazo, magnez, fosfor, potas, sód

i cynk. Są dwa rodzaje ciecierzycy: kabuli i desi. Ziarna kabuli są duże i mają kremową barwę, natomiast niewielkie nasiona desi występują w wielu kolorach: kremowym, czerwonym, czarnym, brązowym, żółtym i zielonym. Każdy z tych rodzajów ciecierzycy charakteryzuje nieco słodkawy i delikatny smak z orzechową nutą. (MIKO)



FOT. PIXABAY



FOT. SOLGAZ

Choć najczęściej sporządzamy z ciecierzycy humus i falafele, to niejedynie potrawy, których składnikiem może być. Poeksperymentujmy i spóbijmy ją wprowadzić do swojej kuchni

Podpłomyki z humusem z ciecierzycy

Składniki:
Podpłomyki: 300 g mąki pszennej chlebowej (+ do podsypywania), 250 ml gorącej wody, 1/2 łyżeczki soli
Humus: 2 puszki ciecierzycy, 1 opakowanie sezamu, 3 ząbki czosnku, 2 łyżki soku z cytryny, 4 łyżki oleju, ok. 1 łyżeczka soli, 1 łyżka kuminu

Podpłomyki: Mąkę przesiewamy, dodajemy sól oraz wodę. Przy pomocy widelca, mieszając, łączymy mąkę z wodą. Ciasto wyrabiamy ręką kilka minut, do momentu, aż będzie elastyczne. Jeżeli klei się do rąk, podsypujemy je mąką. Przykrywamy ściereczką i odstawiamy na 15 minut. Dzielimy ciasto na 12 równych porcji. Każdy kawałek wałkujemy na cienkie placki, podsypując mąką. Podpłomyki smażymy kolejno z obu stron na rozgrzanej, suchej patelni. Można je też upiec w piekarniku, w temp. 230-250°C.

Humus: Sezam przesypujemy na suchą patelnię i mieszając prażymy na lekkim brąz. Ważne jest, aby go nie przypiec zbyt mocno, gdyż zrobi się wówczas gorzki. Uprażony sezam miksujemy z olejem na jednolitą masę. Ciecierzycę odsączamy z zalewy i przekładamy do misy miksera/blendera/malaksera, dodajemy ok. 1/3 wody spod ciecierzycy i całość miksujemy na idealnie gładki krem. Dodajemy pozostałe składniki i ponownie miksujemy. W razie potrzeby dodajemy wodę, aby uzyskać pożądaną konsystencję. Doprawiamy do smaku. Podpłomyki smarujemy humusem i delikatnie skrapiamy olejem. Posypujemy pokrojonym ogórkiem, szalotką i natką pietruszki. (www.vog.pl)

Szpinakowe naleśniki z jarmużem, fetą i ciecierzycą

Składniki:
Ciasto:
80 g młodego szpinaku
1 jajko
400 ml mleka
300 g mąki pszennej
1 łyżka oleju kokosowego
szczypta soli
Farsz: 300 g jarmużu
1/2 szklanki gotowanej na parze ciecierzycy
150 g sera feta
2 ząbki czosnku
1 łyżka oleju rzepakowego
sól i pieprz

Liście młodego szpinaku zblendować dokładnie z mlekiem i mąką na aksamitną masę. Dodać jajko oraz olej i wymieszać. Po uprzednim rozgrzaniu lekko natłuszczonej patelni, smażyć naleśniki na małym ogniu z obu stron. Na oleju rzepakowym podsmażyć jarmuż, aż zmniejszy swoją objętość. Następnie dodać wyciśnięty przez praskę czosnek i ciecierzycę. Do przestudzonego farszu dosypać pokruszony ser feta. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Usmażone wcześniej naleśniki wypełnić farszem i zwinąć w kopy. (www.eisberg.pl)

Letni burger z ciecierzycy

Składniki:
Falafel: 250 g ciecierzycy
1 mała cebula
1 ząbek czosnku
1 garść świeżej natki kolendry
1 garść świeżej natki pietruszki
150 g tahini
1 łyżeczka soli
1/2 łyżeczki mielonego kuminu
1/2 łyżeczki mielonej kolendry
Olej do głębokiego smażenia

Sos tahini: 150 g tahini, 100 g wody, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki soku z cytryny, sól

Dodatki: bułka do burgerów, cebula, ogórek, sałata, humus, sos tahini

Ciecierzycę moczymy przez całą noc. Odsączamy i mielimy dwukrotnie ze wszystkimi składnikami w maszynce do mielenia mięsa. Odstawiamy do lodówki na 30 minut. Blendujemy wszystkie składniki na sos tahini. Bułkę kroimy na pół, cebule i ogórka w plasterki. W małym rondelku rozgrzewamy olej. Formujemy z masy z ciecierzycy burgery i smażymy, aż będą złotobrązowe i suche w środku. Przekładamy bułki humusem, sałatą, cebulą, ogórkiem, falafelem i polewamy całość sosem tahini.

(www.halina.eu)

Energetyczna zupa z ciecierzycą

Składniki:
ziemniaki - 1 kg
ciecierzycza - 0,8 kg
cebula - 0,2 kg
czosnek - 0,03 kg
boczek wędzony, parzony - 0,2 kg
rozmaryn świeży - 2 gałązki
bazylię świeżą - 2 gałązki
lubczyk - 2 gałązki
bulion warzywny - 1,5 litra
sól, pieprz biały do smaku

Suchą ciecierzycę wsypać do garnka, zalać zimną wodą i odstawić na noc do napęcznienia. Na drugi dzień przez 1,5-2 godzin gotować w tej samej wodzie z dodatkiem soli. Boczek pokroić w paski, cebulę pokroić w kostkę, czosnek posiekać, podsmażyć. Dodać posiekany rozmaryn, lubczyk i bazylię. Zalać bulionem warzywnym, gotować 15 minut. Ziemniaki ugotować, pokroić w plasterki grubości 1 cm, grillować na patelni do uzyskania wyraźnych pasków. Do wywaru dodać ziemniaki i ciecierzycę, doprowadzić do smaku solą i pieprzem, zagotować.

(www.solgaz.eu)

PORADY

Drzewa i krzewy polecane do jesiennego ogrodu ze względu na piękne przebarwanie się liści

● Ambrowiec amerykański: wysmukła sylwetka, jesienią kolory zmienne, od złotego po bordowy.

● Dąb szkarłatny: gałęzie od nasady pnia, liście jesienią purpurowe, część utrzymuje się przez zimę.

● Grujecznik chiński: wysmukła sylwetka, liście zmienne, od żółci, poprzez róż i kosoś, po jasne brązy.

● Klon japoński: niewielkie drzewko o lekkiej sylwetce, może przemarzać, liście żywoczerwone.

● Miłorząb dwuklapowy (na zdjęciu): bardzo odporny na suszę i mrozy, liście intensywnie złociste.

● Parocja perska: rozłożysty krzew z gór Iranu, dość odporny, liście ciemnopurpurowe i pomarańczowe.

● Perukowiec podolski: wysoki krzew, liście jaskrawo-pomarańczowe do czerwonych, latem puszyste „peruki”.

● Sumak odurzający: małe drzewko, przebarwia się płomiennie, plus brązowe „świeczki”. (AG)



FOT. D3Rf

Zakładamy ogród wrzosowy.

Jak to zrobić, aby przetrwał dłużej niż przez jeden sezon?

Zacznijmy od tego, że wrzosa są roślinami kwaśnolubnymi, co oznacza, że potrzebują kwaśnej ziemi, czyli takiej, która ma odczyn w granicach pH 4,5 - 5. Musimy zatem przygotować podłoże, którego głównym składnikiem będzie torf (nieodkwaszony). Ponieważ jednak sam torf jest mocno przepuszczalny, należy go zmieszać z ziemią ogrodniczą. Zwykle na trzy części torfu przypada jedna część ziemi. Alternatywą jest gotowe podłoże do różaneczników. Wrzosa mają płytki system korzeniowy, dlatego sadząc obok siebie wiele roślin, najlepiej zapewnić im 20-centymetrową, jednolitą warstwę podłoża. Zaraz po posadzeniu trzeba je solidnie podlać. Miejsca pomiędzy sadzonkami należy obsypać korą (pomaga utrzymać wilgoć). Jeśli zależy nam

na jednolitym dywanie z wrzosa, zaleca się posadzenie 10-15 roślin na metr kwadratowy, w odległości 20-30 cm od siebie i na tyle głęboko, by dolne pędy dotykały ziemi. (AG)



FOT. D3Rf

WSZYSTKIE KOLORY JESIENI

Planując ogrodowe kompozycje, należy także uwzględnić sposób przebarwania się drzew i krzewów

Okiem ogrodnika

Andrzej Gębarowski

redakcja.krakow@polskapress.pl

Złącą się nawłocie, na brzozech pojawiły się pierwsze żółte listki, zaś parocje i świdośliwy zaczęły nabierać pasów. Coraz więcej oznak kieruje nasze myśli ku tej niezwykłej porze pełnej cudownych kolorów, która jest wprawdzie krótka, ale ma swój wyrazisty urok. Wielu z nas, znużonych coraz bardziej przytłumioną zielenią letnich miesięcy, nie może się wręcz doczekać nadchodzącego przedstawienia w ogrodzie.

Trudne do powtórzenia

Planując ogrodowe kompozycje, należy także uwzględnić sposób przebarwania się drzew i krzewów. Nie jest to łatwe, ponieważ większość najbardziej efektownych kompozycji, pokazywanych na fotografiach jako udane przykłady zestawień, zachowuje swój efekt co najwyżej przez dwa, trzy tygodnie, a wcześniej i później może wyglądać dość nieciekawie. Zresztą narzuca się tu zupełnie zasadnicza trudność, polegająca na tym, że o ile udane kompozycje kwietne dają się lepiej czy gorzej powtórzyć, o tyle kompozycje z jesiennych liści są o wiele bardziej zmienne, zależne od przebiegu letniej pogody, a nawet od właściwości gleby. Przykładem grujecznik chiński - drzewo o wysmukłej sylwetce, które przebarwia się w gamie rozciągniętej od barwy żółtej, poprzez łososiową, aż po purpurę. Im bardziej kwaśna gleba, tym więcej jest tej ostatniej.

Słowem - trudno powtórzyć efekt, którym się wcześniej zachwyciliśmy, ale dodaje to naszemu wysiłkom nieodzownej dozy ułotności i nie spodzianki, którymi cechuje się sztuka ogrodnicza.



FOT. D3Rf

Jednym z najpiękniej przebarwiających się drzew jest ambrowiec amerykański. Ciekawa jest też jego korkowata kora

Zasady kontrastu i dopełnienia

Wracając do konkretów: można postawić na kontrasty, zestawiając ze sobą rośliny całkowicie odmienne, na przykład krzew zimozielony z drzewem tracącym na zimę liście - cisa o zwartej sylwetce i ciemnozielonych igłach z rozpięrzchłą koroną miłorzębu, który w październiku urzeka kolorem starego złota. Inny przykład ciekawego kontrastu: pierzaste liście sumaka octowca, mieniające się ognistymi odcieniami, przewisające nad niższym piętnem szaroniebieskiego, rozłożystego igłaka.

Trudniejsze od kontrastu jest wykorzystanie dopełnień i harmonii kolorystycznych. Jest to okazja, by błysnąć głębszą wiedzą na temat jesiennych szaty, jaką przyoblekają poszczególne gatunki, ale można też zdać się na przypadek, którym rządzi się natura. Przykład: kompozycje z kilku ambrowców amerykańskich, klonów japońskich lub grujeczników, z których każdy przywdziewa nieco inne jesiennie barwy.

Krzewy i krzewinki

Możemy też wykorzystać efektowne jesienią krzewy i krzewinki, jak hortensje dębolistne. Ich duże, powcinane liście stają się we wrześniu ciemnobordowe, tworząc niezwykle dekoracyjne podszycie, utrzymujące się do pierwszych przymrozków.

Niestety, hortensje dębolistne są dość wrażliwe na mrozy.

Skoro jesteśmy przy krzewach, to warto wspomnieć o mało jeszcze u nas znanej parocji perskiej - odpornej na mrozy, o interesującej, lekko poskręcanej sylwetce, przebarwiającej się powoli, jak gdyby etapami.

WARTO WIEDZIEĆ

JESIENNE PNĄCZA

Jesień to również dobra pora na eksponowanie pnączy: winobluszczu pięciolistkowego zwanego dzikim winem albo winobluszczu trójklapowego, który oszłam nas odcieniami pomarańczy i purpury. Ten drugi gatunek cierpi jednak od niskich temperatur. Warto też sobie przypomnieć o niełatwym do zdobycia, lecz zdecydowanie najpiękniej przebarwiającym się pnączu - winorośli japońskiej o dużych liściach, z których każdy maluje się nieco inaczej, tworząc mozaikę ciepłych kolorów. Winorośl japońska nie wymaga podpór, ale warto przeznaczyć dla niej eksponowane w październiku miejsce.

ROŚLINY KWITNĄCE

Zostawiają liście

Dwa gatunki rodzimych drzew mają tę szczególną cechę, że nie tylko pięknie się przebarwiają, ale też nie śpieszą się ze zrzucaniem liści. Są to dęby i graby, które zachowują zeschnięte liście przez całą zimę, pozbywając się ich dopiero na wiosnę. Stwarza to niekiedy ciekawe, niekiedy niepokojące wrażenie (gdy liście szeleszczą na wietrze), a korzyść praktyczna jest taka, że drzewa te można wykorzystywać jak iglaki - w charakterze parawanów, osłaniających wnętrze ogrodu. Taką właśnie funkcję może spełniać w zimie żywopłot z grabu.

Oprócz dębów rodzimych sadzimy też niekiedy w ogrodach dęby amerykańskie, o ostro kłapowanych liściach. Ich jesienna przemiana jest bardziej efektowna, bo ciemnopurpurowa.



FOT. D3Rf

O tej porze roku najpiękniej wyglądają rabaty wypełnione daliai (georginiami). Na zdjęciu efektowne dalie z grupy pomponowych

Rodzina klonów Acer

Nie sposób też nie wspomnieć o klonach. Klony japońskie i palmowe znane są z wyjątkowej jesiennej urody, podobnie jak klon strzępiastokory, lecz przecież i rodzime gatunki klonów (szczególnie zaś klon zwyczajny w jego licznych odmianach ozdobnych) stanowią w październiku pierwszoplanową ozdobę ogrodu. Nawet stosunkowo mało efektowne drzewko, jakim jest klon tatarski, przywdziewa jesienią malowniczą szatę.

Nie wszystko jednak piękne, co należy do klonowej rodziny Acer. Należy wystrzegać się klonów jesienolistnych, mało efektownych o każdej porze roku, a także klonów srebrzystych, którymi często obsadza się ulicę. Wprawdzie podszyte srebrem liście tych ostatnich dają piękny efekt na wietrze, ale jesienią szybko opadają i nie przebarwiają się. (AG)

Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sulowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydawnictwa, Kraków, kultura
Piotr Rapalski, 12 688 84 51,
p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929,
m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa
12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karz
12 688 85 81, b.karcz@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwisy internetowe
Angelika Necka 12 688 84 89,
a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Monika Kowalczyk
ul. Jagiellońska 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
ul. 10-go Listopada 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
Oświęcim Małgorzata Gieł
Rynek Główny 1, 18 200 15 91,
m.gien@gk.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 631 94 14,
faks 14 631 94 12, a.skorka@gk.pl
Zakopane Łukasz Bobek
ul. Gimnazjalna 1, 18 200 15 91,
faks 18 200 15 92, l.bobek@gk.pl

BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06,
reklama.krakow@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
31-035 Kraków, ul. Starowiślna 2,
12 422 20 12, faks 12 423 17 00
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 312 53 88 w godz. 10-15 prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40,
dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa.Tel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczynskiego 25a,
41-203 Sosnowiec-Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynietywa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIE TYWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BIAŁA KONTROLA
NAD KRAJOWĄ PRACOWNICZĄ

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl

Obejrzymy aż 25 spektakli na różnych kanałach TVP

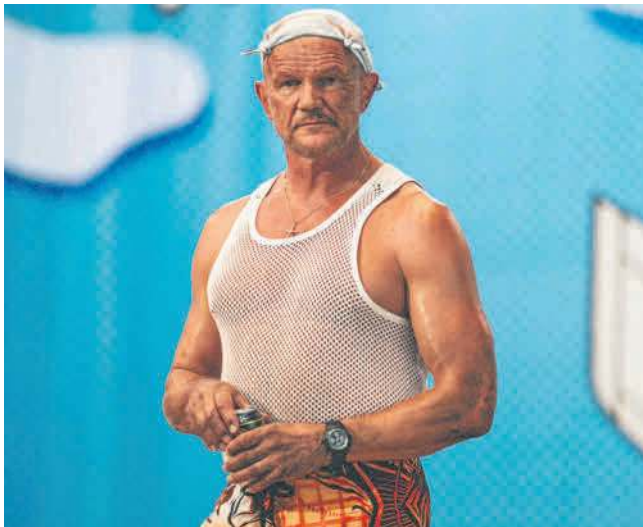
Teatr TV

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W najbliższy poniedziałek swój nowy sezon rozpocznie Teatr Telewizji. Zobaczymy cały wachlarz gatunkowy - od dramatów do komedii. Obejrzymy aż 25 spektakli w reżyserii takich twórców, jak Bodo Kox, Andrzej Barański czy Maciej Wojtysko. Czego się spodziewać?

Poniedziałkowy Teatr Telewizji w Jedynce jest ewenementem na skalę światową. Po raz pierwszy wyemitował on swój spektakl w 1953 roku. Mimo różnych zrealizowanych przez niego spektakli telewizyjnej publicznej, instytucja ta przetrwała do teraz. Dzisiaj to samodzielna redakcja, która działa na wzór tradycyjnego teatru repertuarowego. W tym sezonie zrealizowane przez niego spektakle będą emitowane nie tylko w TVP1, ale również w TVP Kultura, TVP Polonia, TVP ABC oraz w serwisie vod.tvp.pl.

- W nowym sezonie Teatr TV będzie się starał o emisję dwóch premier miesięcznie, czyli o równowagę między nowymi i powtórkowymi spektaklami. Pożegnaliśmy już Andrzeja Strzeleckiego, emitując w miniony poniedziałek jego „Warszawę”, a za tydzień pożegnamy Jerzego Pilcha - „Nartami Ojca Świętego” w reżyserii Piotra Cieplaka. W Roku Tyrmanda zaprosimy na „Siedem dalekich rejsów” tego autora w reżyserii Marcina



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W głównej roli w spektaklu „Trójkąt Bermudzki” zobaczymy Cezarego Pazurę

Ziębińskiego. Te trzy powtórki są dla nas równie ważne jak premiery - mówi Kalina Zalewska, p.o. dyrektora Działu Kreacji Teatru Telewizji.

Nowy sezon otworzy w najbliższy poniedziałek o 21 spektakl „Trójkąt Bermudzki” w reżyserii Bodo Koxa. Marek Kochan w swojej komedii o trójce rozbitków uratowanych z katastrofy samolotowej próbuje dotknąć jednego z najważniejszych sporów ostatnich lat w Polsce - podziałów politycznych. W rolach głównych zobaczymy Cezarego Pazurę, Radosława Pazurę i Annę Karczmarczyk.

- Podczas lektury tekstu Marka Kochana odniosłem wrażenie, że jest on satyrycznym

opisem obecnej sytuacji w Polsce, gdzie dwa zwaśnione obozy, zamiast poświęcać energię na rzecz współpracy, trwonią ją na spory i wzajemne złośliwości - tłumaczy Bodo Kox.

„Halo, halo, tu mówi Warszawa” (5 października) w reżyserii Ewy Małeckiej opowiada o radiowcach, którzy we wrześniu 1939 roku pozostali w stolicy, by nadawać program mobilizujący do walki i będący dla nich ważnym źródłem informacji. Bohaterami będą m.in. prezydent Warszawy, Stefan Starzyński oraz młodzi radiowcy: Jeremi Przybora, Jerzy Wasowski i Władysław Szpilman.

„Cud biednych ludzi” (19 października) to dramat Mariana

Hemara, jeszcze nigdy nie wystawiany w Polsce. Główny bohater Józef Bylejak musi poświęcić się opiece nad sparaliżowaną żoną i porzuca pracę. Żarliwie modli się o zdrowie do św. Teresy. Pewnego dnia powraca do domu z perłami zdjętymi z posagu świętej w kościele parafialnym i oświadcza, że św. Teresa podarowała mu klejnoty, by wyleczyć żonę.

Autorski spektakl Macieja Wojtyskiego „Ni z tego, ni z owego” (9 listopada) to kameralny dramat ukazujący sylwetki dwóch ojców polskiej niepodległości - Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego poprzez pryzmat relacji męsko-damskich i konfliktów światopoglądowych.

Opowiadania Tadeusza Różewicza i Marka Gajdzińskiego, „Bady” (23 listopada), w adaptacji i reżyserii Andrzeja Barańskiego, układają się we wzruszającą opowieść o losie starych kobiet-matek, zepchniętych na margines życia, odrzuconych przez własne dzieci, zagubionych w świecie i przeżywających gorycz samotności.

W 50. rocznicę wypadków grudniowych TVP1 zaprasza na spektakl „Cena władzy” (14 grudnia).

Pod tytułem „Kokolobolo, czyli opowieść o przypadkach Ślepego Maksa i Szai Magnata” (11 stycznia) ukrywa się gangsterska opowieść z 20-lecia. Jej akcja rozgrywa się w Łodzi, a głównymi bohaterami są dwaj przywódcy gangów. ©

Artyści domagają się zmiany w ustawie covidowej

Prawo

Julia Kałęba
julia.kaleba@polskapress.pl

Mimo odmrożenia gospodarki właściciele restauracji, hoteli czy sklepów odtwarzających muzykę nadal nie muszą wypłacać artystom ich wynagrodzeń. Zdaniem twórców rozwiązanie to pomija ich prawa i jest ciosem dla całej branży.

Artyści alarmują, że zapisy wprowadzane w marcu są niesprawiedliwe. Chodzi o Art. 15L wprowadzony do jednej z ustaw covidowych. Na jego mocy wstrzymano pobór wynagrodzeń dla organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi od użytkowników, którzy dokonywali odtworzeń publicznych utworów.

Oznacza to, że podmioty korzystające z muzyki - np. hotele, sklepy, centra handlowe czy restauracje - nie muszą pła-



FOT. PIKABAY

Zwolnienia z opłat powinny obowiązywać tylko w czasie zawieszenia działalności przez firmy - apelują artyści

cić ich wykonawcom wynagrodzeń autorskich w czasie epidemii. Określenie to w obecnej sytuacji zamraża wypłaty dla twórców na czas nieokreślony, mimo że wiele takich punktów obecnie prowadzi już działalność w normalnym zakresie.

- Zwolnienia z opłat powinny obowiązywać tylko

w czasie zawieszenia działalności przez firmy, a ich powrót do normalnej działalności powinien się wiązać z powrotem do uiszczania standardowych opłat - apelują artyści zrzeszeni w inicjatywie „Razem dla kultury” i podkreślają konieczność wprowadzenia zmian legislacyjnych.

Solidarność wyraża również Andrzej Sikorowski. - To smutna konstatacja, że kultura jest postrzegana jako coś, bez czego na co dzień można się obyć. Nie mam żadnych złudzeń, że myślenie o niej jako dodatku do życia jest nie tylko błędne, ale w konsekwencji przyniesie również bardzo złe skutki - mówi krakowski piosenkarz i kompozytor.

Według prognoz zarobki twórców w tym roku spadną o 80 proc. W najgorszej sytuacji są ci, których występy odwołano, na lepsze czasy liczą twórcy oczekujący przełożonych wydarzeń. Koncerty Andrzeja Sikorowskiego zaplanowane na marzec najpierw przesunięto na czerwiec, a następnie styczeń.

Sikorowski podkreśla, że najwięcej wątpliwości budzi niekonsekwencja zarządzeń. W sytuacji rozwiązania nadzwyczajne są konieczne - powinny jednak uwzględniać interesy wszystkich zagrożonych grup obywateli. ©

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kalwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Mogińska 21 - tel. 12-411-01-26;
ul. Ćwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum Abi. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielńska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Moniuszki 2,
tel. 12-288-30-09
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14-621-01-01,
ulica Lwowska - 14-622-28-66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OŚWIECIM: Więźniów Oświęcimia 7A - tel.
33-844-44-40
NOWY SĄCZ: Młyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE/IZBY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37,
tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50,
tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny**,
ul. Wrocławska 1-3, tel. 12-6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1,
tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66,
tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265,
tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4,
tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80,
tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12,
tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2,
tel. (12) 619-86-13; „**FALCK**” - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31,
tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3,
tel. (41) 382-02-69
Szpital w Myślenicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu - ul. Młyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu - ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu - ul. Wysockiego 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchoj Beskidzkiej - ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178a, tel. (14) 631-51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18) 201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE
ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przestępstwach „Powstrzymać Przemoc”: 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:

12-262-96-29 (w godz. 9-18).
ANONIMOWI NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązujący na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b; 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, oficer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Myślenice - tel. 12-372-92-00.

Komenda Miejska Policji w Tarnowie

ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900

Komenda Powiatowa Policji w Oświęcimiu

ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 847 5280

Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu

ul. Grottego 50, tel. 18 442 46 30

Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem

ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400

STRAŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400

POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul.

Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.

OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70

(całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).

STRAŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy -

986, numer telefonu, pod którym osoby niesłyszące

przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.

IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7-19).

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT -

Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel.

12-421-77-72, 12-421-26-18 (Kraków), ul. Floriańska 53,

pon., śr. - pt. 8 - 16, wt. 10 - 18). **POGOTOWIE INTERWENCYJNE DLA ZWIERZĄT (DZIKICH ZWIERZĄT)**

W KRAKOWIE. Mieszkańcy mogą zgłaszać konieczność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-

616-59-99. **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** - Kra-

ków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski

krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.

Pogotowie energetyczne - 991

Pogotowie gazowe - 992

Pogotowie ciepłownicze - 993

Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994

Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków** - 19-150. PKS: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITALA UNIWERSYTECKIEGO** - 12-424-70-00 (całodobowo). **PRZYTUŁISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie**, ul. Kościuski 23 - 12-421-85-25. **PRZEWÓZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego”**, Kraków, ul. Beliny-Prądmowskiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706. **Infolinia Turystyczna** - zapewnia informację turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp. **+48 222787777, +48 60859999**

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH

Ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-21-11.

Ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH

Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-

47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-

11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-

35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pielęgna-

rek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7-16, so-

boty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8-14.

Realizujemy zasiłki pogrzebowe. Dyżur całodobowy:

12-411-45-02, 12-411-45-04.

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl



Ludzie

Rozmowa z **BERNARDEM JANCEWICZEM**, emerytowanym profesorem fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

W internecie zawrzało z powodu pewnego starszego pana. Internauta siedzi za nim i był zdziwiony, że starszy pan zatrzymuje się przy porzuconych na trawniku papierach i puszkach, podnosi je i wrzuca do kosza. Umieścił na Facebooku zdjęcie z podpisem: „Z podziwem, w podziękowaniu, daję mu lajka”...

Zdziwiło mnie, że wokół tego zrobił się taki szum. Przecież to nic wielkiego: jest brudno, śmieci leżą na chodniku, trawniku, na drodze, którą przechodzę, to trzeba posprzątać.

Bo ten starszy pan, to pan, profesorze.
No ja. (uśmiech)

Dla pana to normalność. A ludzie, którzy „lajkowali” post na FB, gratulowali „obywatelskiej i proekologicznej postawy”. Byli zdumieni takim zachowaniem.

To ich zdziwienie jest najdziwniejsze. Bo to powinien być odruch każdego z nas. Normalny. Codzienny. Gdyby każdy z setek komentujących sprzątał koło siebie, podnosił śmieci z drogi, to miasto byłoby o wiele czystsze. Kiedy stoję na przystanku, to też podnoszę śmieci i wrzucam do kosza. Raz podszedł do mnie człowiek i powiedział: „Podziwiam pana za to”. Ja mu na to: „Niech pan bierze przykład ze mnie”. Nic nie odpowiedział. Dla mnie w tym moim działaniu nie ma żadnej filozofii - to jest po prostu odruch. Nie mam misji sprzątania świata.

Dla pana to naturalne zachowanie.

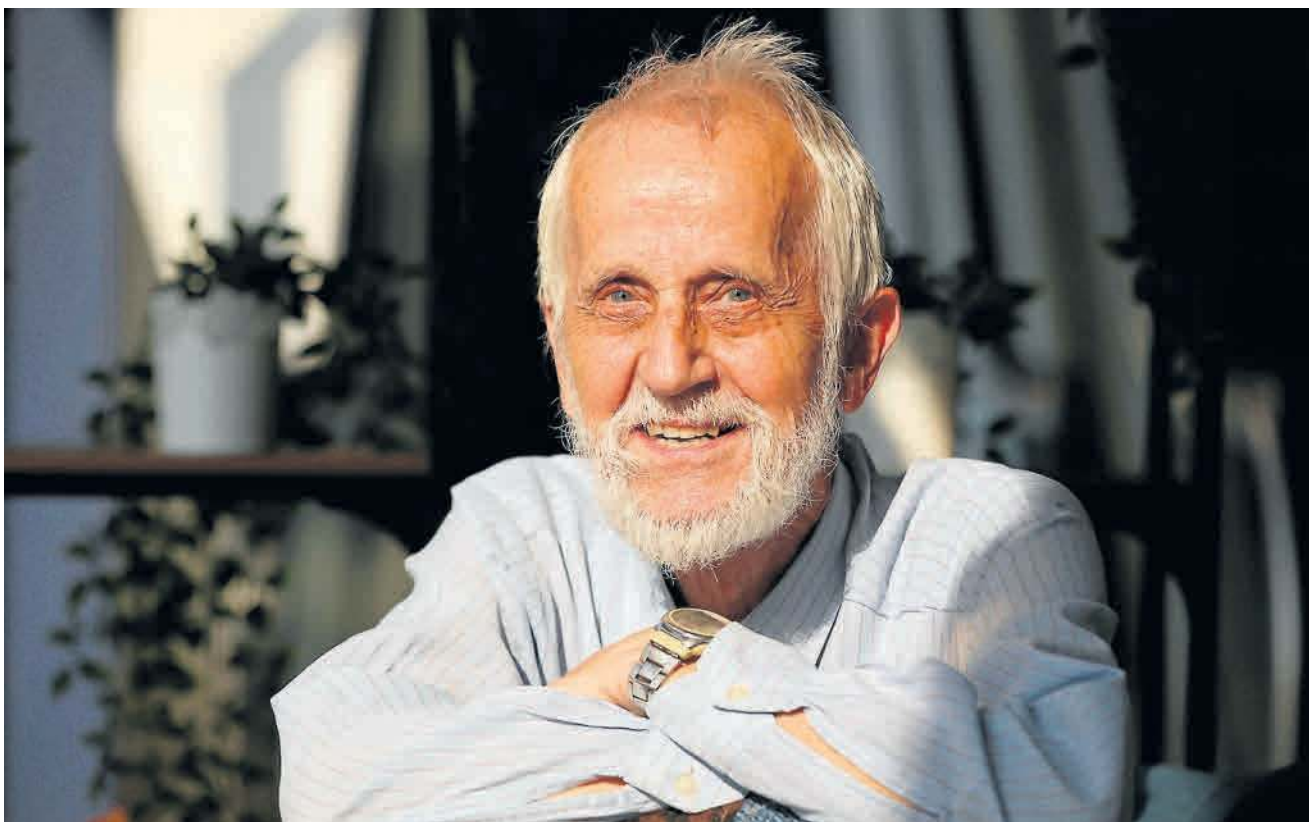
Robię to, bo nic mnie to nie kosztuje, a dzięki temu może być czysto. A kiedy jest czysto, to jest ładnie. Ludzie, niestety, nie dbają o to, co jest dookoła nich, jeśli to nie jest ich własność: „Jeśli to nie jest moje, to nie jest ważne”. Publiczne - to niech inni o to dbają, niech inni to sprzątaj. Nie rozumiem, że to jest nasza wspólna własność, o którą trzeba i warto dbać. Nie jest tak, że jeśli coś jest wspólne, to jest niczyje. Takie myślenie nie jest dobre.

Tylko „ja” jestem ważny...

Ja i moja rodzina. Cała reszta - niech dba o siebie sama.

Przeraża to pana?

Podnieśmy papierek, zmieńmy świat na lepsze



Prof. Bernard Jancewicz: Ludzie, niestety, nie dbają o to, co jest dookoła nich, jeśli to nie jest ich własność

Przeraża to za duże słowo. Nie pochwalam takiego zachowania po prostu. Niestety, tacy są ludzie, ale wierzę w to, że ludzi można zmieniać, np. pokazując im swoim zachowaniem, że można inaczej. Bo jeśli młody człowiek zobaczy takiego starszego pana jak ja, który sprząta papierki i puszkę, to może da mu to do myślenia i będzie robił tak samo. I zamiast lajkowania będzie podnosił śmieci z chodnika. Ciekawy jestem tego, czy gdybym zapytał tych wszystkich ludzi na Facebooku, którym się ta moja „proobywatelska i ekologiczna postawa” podobała: „A czy ty podnosisz śmieci z drogi?”, to co by odpowiedzieli? Pewnie większość by stwierdziła, że nie. A przecież wszystkiego można się nauczyć, zmienić podejście do pewnych spraw, przekonać, że warto zadbać o innych, o to, co dookoła. Bez zysku, za darmo, z przyzwyczajenia. Bez myślenia: „A co ja z tego będę miał?”.

Pan obojętnie nie przejdzie obok porzuconej w trawie butelki.

Najczęściej zdarzają się puszki po piwie. (śmiej) Ale nie jest tak, że schylam się przy każdym śmieciu, który spotykam na swojej drodze. Gdyby tak było, to niczego innego bym nie robił, tylko sprzątał. Spacer czy droga do sklepu zajmowałyby godziny: niekiedy

jest ich tak dużo, ogrom wręcz, że nie dam rady tego sam sprzątnąć. Wtedy odpuszczam. Za dużo jak na mnie samego. Musiałbym z wielkim workiem wychodzić z domu. A i za to sprzątanie to mi się od żony dostaje. Krytykuje mnie za to...

Czemu?

Mówi: „A ty te obce śmieci do rąk bierzesz, nie wiadomo, kto tego dotykał”.

Martwi się o pana...

No tak, martwi się brzmi lepiej... (śmiej) Ale mam płyn dezynfekujący i czyszczę ręce.

Takiego podejścia nauczyli pana rodzice?

Nie, oni kompletnie nie zwracali na to uwagi. Muszę panu powiedzieć, że jestem dzieckiem adoptowanym. Urodziłem się w czasie II wojny światowej i prawdopodobnie wywieziono mnie do Niemiec na tzw. zniemczenie. Po wojnie polska misja jeździła po Niemczech i wyszukiwała takie jak ja dzieci. Przywieziono mnie do Polski, trafiłem do żłobka w Świdnicy i stamtąd wzięli mnie moi rodzice - dali mi nazwisko, a imię mi zostawi. Do dziś nie wiem, kim byli moi biologiczni rodzice. Kiedys, już później w pracy, mówili mi: „Ty musisz być jednak Niemcem. Masz taką naturę »korektorak«. Zawsze wszystko byś sprawdzał, poprawiał,

sprzątał. Musisz mieć porządek. »Ordnung« musisz mieć we krwi”.

Ma pan dzieci?

Syna i dwóch wnuków, ale nie wygłaszałem im żadnych przemów, nie prowadziłem rozmów - jak mają się zachowywać, jak żyć. Kazania nie były w moim stylu. Wolałem swoim zachowaniem dawać im przykład - żeby patrzyli, co ja robię, jak ja się zachowuję, i żeby z tego czerpali wiedzę, jak trzeba się zachowywać w życiu.

Gdy zepsuje się jakiś sprzęt w domu, to się go nie naprawia, tylko kupuje nowy. I tak też robimy w relacjach międzyludzkich. Gdy coś w małżeństwie się psuje, to ludzie się rozwodzą, a nie próbują naprawiać...

Niestety, coś w tym jest. Potępiam taką postawę - to jest złe. Poza tym ludzi trzeba szanować, o ludzi, z którymi przebywamy, trzeba dbać, trzeba być dobrym człowiekiem dla innych. Mieć też porządek w życiu, w relacjach międzyludzkich.

Na Facebooku wiele osób, pana byłych studentów, pisało o panu: „Wspaniały, dobry człowiek”.

To bardzo miłe. To mi bardzo pochwaliło. Miód na moje serce. Bo ja staram się być dobrym człowiekiem. I dobrze

traktować studentów: wysłuchiwać ich, widzieć w nich ich dobre strony. Bo na przykład, kiedy studenci czegoś nie umieli, to ja ich nie krytykowałem, wstrzymywałem się od negatywnych uwag. Mówiłem: „To można poprawić, i to jeszcze”. Nigdy nie powiedziałem do studenta: „Jak można być takim tumanem”. Zawsze starałem się znaleźć w jego zachowaniu coś pozytywnego. Zartowałem sobie ze studentami i ze studentów. Na przykład jednej studentce powiedziałem: „Jest pani jak kropka kwantowa”. Czemu? - zapytała? „Bo jest pani taka mała, a taka pożyteczna” - odpowiedziałem.

Ale śmieci to nie wszystko. Jest pan znanym we Wrocławiu społecznikiem.

Lubię coś dawać innym, poświęcać swój czas dla innych. Od dziecka: w szkole podstawowej i w liceum byłem przewodniczącym samorządu klasowego, na studiach byłem zastępcą starosty roku, w ZSP działałem. Taka natura siedzi we mnie. Pracuję też społecznie w Komisji Nazewnictwa Ulic przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia. Za darmo.

Od ilu lat?

Od 1962 roku. Lubię porządek, także jeśli chodzi o nazywanie ulic w mieście. (śmiej) Są takie miejsca, w których

nazwy ulic są do siebie bardzo podobne, dotyczą tego samego pojęcia. I te ulice, leżące obok siebie, jedna koło drugiej, mają podobne nazwy - uważam, że trzeba się tego trzymać. Taki ład mi się podoba i taki ład zawsze chciałem zachować. Dlatego działałem w tej komisji - też dla zachowania porządku. Nie udało mi się wywalczyć, co prawda, zmiany nazwy placu Grunwaldzkiego - bo to nie jest plac, lecz aleja od mostu Grunwaldzkiego do Szczytnickiego - i według mnie to powinien być np. trakt Grunwaldzki. Koszty takiej zmiany byłyby jednak wielkie - mnóstwo ludzi mieszka przy placu Grunwaldzkim, sporo firm, sklepów tu działa - nie zgodzili się. Jednak wiele moich pomysłów przeszło. Wymyśliłem ulicę Królewską - od Królewca, żeby pasowała do okolicznych ulic nawiązujących do Warmii i Mazur. Chodziło mi o bliskość geograficzną. Czy też moim pomysłem była aleja Karkonoska - bo jest Sudecka obok, to Karkonoska pasuje. Jest właśnie ład, o który walczę. Dlatego działałem też w Komisji Nazewnictwa Fizycznego przy Polskim Towarzystwie Fizycznym. Jestem jej przewodniczącym. Żeby pilnować porządku też na swoim podwórku naukowym, w terminologii fizycznej - np. angielskie terminy zamieniać na polskie. Tu też musi być porządek.

Dba pan też o groby byłych profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego. Plewi, sprząta, zbiera pieniądze na renowację nagrobków.

Ktoś to musi robić. Tak trzeba. Przecież wielu z pochowanych na wrocławskich cmentarzach byłych pracowników uniwersytetu nie ma już żyjących krewnych. Ich groby zarastają chwastami, nagrobki niszczej, napisy są niewidoczne i trzeba je odświeżyć. Niekiedy mija termin zapłaty za miejsce na cmentarzu i istnieje groźba, że grób zostanie zlikwidowany. Wyszukujemy całą grupą osób takie groby i bierzemy je pod opiekę, np. przed 1 listopada idziemy posprzątać groby profesorów, ze szmatką przechodzimy, lastriko czyścimy, a gdy grób niszczy - zbieramy na uczelni pieniądze na jego naprawę, zapalamy znicze... To nas kosztuje tylko trochę pracy i czasu, ale warto go poświęcić.

W PRL mówiono „czynny społeczny”.

I teraz też to są „czynny społeczny”. (śmiej) Po prostu uważam, że takimi małymi rzeczami, gestami - jak choćby podnoszenie papierka z trawnika i wyrzucenie go do kosza - można zmienić świat na lepsze. ©©



Księżycowe Granie w Pieninach

Czas wolny w Małopolsce

Marek Długopolski

marek.dlugopolski@polskapress.pl

„Do rzeki spadają prostopadłe, białe wapienne skały, porośnięte bujną roślinnością, a za każdym zakrętem odkrywa się coraz to nowe, coraz piękniejsze i bardziej poetyczne widoki” - to jeden z bardziej znanych opisów Pienin, a zawdzięczamy go Mieczysławowi Orłowiczowi, doktorowi prawa i jednemu z pierwszych popularyzatorów turystyki.

I właśnie od tych potężnych białych ścian w sobotnie popołudnie odbijają się nuty wartkie - jak wijący się malowniczo Dunajec, niespieszne - jak wspinaczka

na Sokolicę, ale też piękne i monumentalne - jak widok na Trzy Korony. Będą tak niezwykle, jak różnorodne mogą być tylko turystyczne szlaki. A zawdzięczać je będziemy grupie, która zwie się „Dom o Zielonych Progach”.

- Ich piosenki, i można to stwierdzić z pełnym przekonaniem, weszły do kanonu utworów, które nadal można usłyszeć na szlaku, w schroniskach czy przy ognisku. Często nikt już nie pamięta autora czy wykonawcy, a nuty „Gór mi mało” czy „Zostanie tyle gór” wciąż brzmią... To chyba najlepszy dowód popularności i jakości piosenki, gdy „idzie w lud” i staje się jego własnością - mówi Paweł Mierniczak, dyrektor Małopolskiej Organizacji Turystycznej.

Tym razem będzie jednak nieco inaczej. Przed Schroniskiem PTTK Trzy Korony w Sromowcach Niżnych swój poetycki kunszt muzyczny zaprezentują bowiem artyści „Domu o Zielonych Progach”, czyli Wojtek Szymański, Agata Świerczyńska, Marcin Chatys, Szymon Aleksander Piotrowski i Wojciech Chuchla. Niezwykły plenerowy koncert „Księżycowego Grania” - pierwszy z czterech w jesiennym cyklu (kolejne już w październiku) - rozpocznie się o godz. 17.

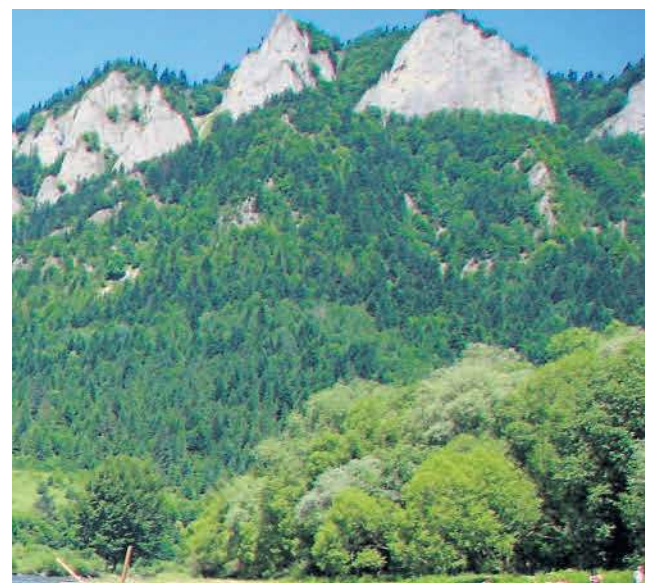
- Koncerty te to część projektu „W małopolskich górach bezpiecznie” - przypomina dyrektor Paweł Mierniczak.

I dlatego u stóp wspaniałych Trzech Koron pojawią się również ratownicy Grupy Podhalań-

skiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a także flisacy z Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich (opowiedzą m.in. o tym, jak zachowywać się na wodzie, by nie doszło do tragedii).

Jeśli zaś wiatry będą sprzyjające, to sprzed schroniska w niebo wzbije się małopolski balon na ogrzane powietrze.

A wtedy wystarczy już tylko zanucić, jak chwilę później będzie śpiewał „Dom o Zielonych Progach”, „Gór co stoją nigdy nie dogonię/ Znikających punktów na mapie/ Jakie miejsce nazwę swym domem/ Jakim dotrę do niego szlakiem”. Dziś więc wszystkie ścieżki poprowadzą turystów do Sromowiec Niżnych.



REKLAMA

009856599

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „DOM HARCERZA”, UL. REYMONTA 18

ZAPRASZA NA ZAJĘCIA W PRACOWNIACH:
plastycznych, tańca, śpiewu solowego i chóralnego, nauki gry na gitarze, modelarstwa lotniczego i kosmicznego, filmowej i fotograficznej, a także do zespołu Big Band oraz na zajęcia z języka francuskiego. Najmłodsze dzieci (od 2,5 - 5 lat) zapraszamy do „Chatki Małolatka”.

Baw i ucz się! Zdobywaj świat z MDK „DH”! Rozwijaj swoje pasje i zainteresowania!

Nasza oferta łączy działania artystyczne, sportowe i turystyczne z edukacją kulturalną i społeczną. Jesteśmy dla Was od 1962 roku!



Kontakt:
MDK „Dom Harcerza”
30-059 Kraków, ul. Reymonta 18

tel./fax 12 637 37 61, 12 637 59 35
biuro@mdk-dh.krakow.pl
www.mdk-dh.krakow.pl



FOT. ARCHIWUM DOMU O ZIELONYCH PROGACH (MOT 2)

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie
drobne? Telefonicznie: 508

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprządkowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

USŁUGI

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW, wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

Elektryków z własną działalnością. Praca w Berlinie.
Tel. 601-282-217, e-mail: stelektro@int.pl

ELEKTRYKÓW, pracowników ogólnobudowlanych i do robót ziemnych oraz operatorów sprzętu budowlanego firma zatrudni. N.Śącz tel. 519-532-202

FIRMA zatrudni do rozbioru mięsa (wieprzowina). 606-722-580.

FRYZJERKĘ, N.Śącz 514-845-288

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MURARZ - cieśla praca w Niemczech. Firma TOP BUD 2 w Nowym Sączu zatrudni do pracy na budowach. Zapewniamy umowy o pracę, ubezpieczenie społeczne w Niemczech, dojazd i zakwaterowanie. Wymagamy potwierdzenie posiadanych kwalifikacji. Kontakt 18 449 08 30 / 449 08 31 / e-mail biuro@topbud2.pl lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sączu.

MURARZY zatrudni firma. 537928428

PPHU Centrum producent umywalk konglomeratowych zatrudni pracowników na nowoczesnej linii produkcyjnej w Nawojowej. W szczególności na stanowiska: szlifierni, malarni, polerowania oraz warsztat stolarski. Wynagrodzenie od 2800- 4000 zł brutto. Zapewniamy szkolenie pracowników oraz docenienie zdobytych kwalifikacji. Mile widziane są zdolności manualne i umiejętności współpracy z zespołem. 727-500-225

Pracowników do dociepleń, mogą być brygady, wysokie zarobki, 607-579-497

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ cieśli i pracowników budowlanych, 509-217-639.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

OGRODZENIA Tel:692-069-284

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 590zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

nasze
komunikaty.pl

**Samochód
sprzedasz szybciej
niż zaparkujesz**

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
tel. 508 26 26 84
aneta.jagus@polskapress.pl
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

009869357

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, pl. Jana Pawła II 23, oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia:

- 1) 15 września 2020 r. do dnia 5 października 2020 r. wykaz
 - cz. działki ozn. nr 3313/7 (KR1W/00051810/3) o pow. 0,0050 ha, położonej w Jaroszewicach,
 - cz. działki 87/1 (KR1W/00052660/3) o pow. 0,0050 ha położonej w Gorzeniu Dolnym, przeznaczonych do oddania w użyczenie.
- 2) 18 września 2020 r. do dnia 8 października 2020 r. wykaz lokalu mieszkalnego, położonego w Wadowicach os. XX-lecia Konstytucji RP 13/28 o pow. 43,96 m² (dz. 2331/18, KR1W/00042479/4), przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy w trybie bezprzetargowym. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U z 2020 r. poz. 65 ze zm.] upływa z dniem 28.10.2020 r.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 40 w godz. od 800 do 1500 lub tel. (0-prefiks) 33 873 18 11 wew. 225.

REKLAMA

009837898

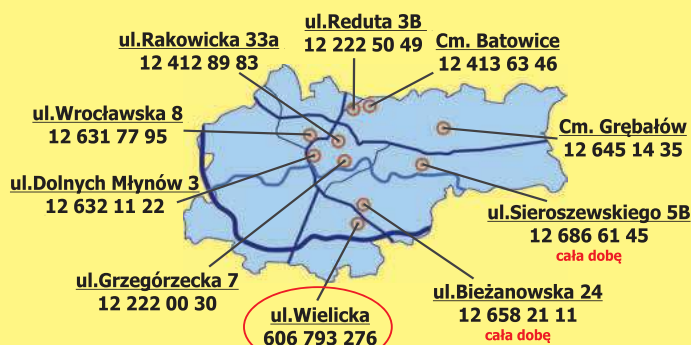
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Zbigniew Baran

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU



www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w 12 658 21 11
Niedziele i Święta

W trudnych chwilach
służymy pomocą

z Krakowa

ul. Wielicka

z Wieliczki

H

P

ul. Jakubowskiego

Szpital Uniwersytecki

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH

**NOWY
PUNKT
OBSŁUGI**

Lewandowskiego czeka walka, niestety nie tylko na boisku



Pilka nożna

Meczem Bayernu z Schalke 04 Gelsenkirchen rozpoczął się w piątek nowy sezon Bundesligi. Zaczął się nerwowo dla Roberta Lewandowskiego, którego czeka najprawdopodobniej sądowa batalia. W Anglii hitem drugiej kolejki Premier League będzie niedzielne starcie Liverpoolu z Chelsea.

39 milionów złotych, czyli 9 milionów euro - tyle zdaniem niemieckiego magazynu „Der Spiegel” domaga się od Roberta Lewandowskiego Cezary Kucharski. Były menedżer snajpera Bayernu Monachium miał złożyć w piątek pozew cywilny przeciwko firmie marketingowej piłkarza, RL Management.

„Der Spiegel” twierdzi, że zarzuty są poważne. Według Kucharskiego (który był formalnie powiązany z firmą) Lewandowski wraz z żoną mieli przekierować kilka milionów euro z RL Management na swoje polskie konta, a potem przeznaczyć je na podróże i zakup drogich nieruchomości. Kucharski ma domagać się od małżeństwa odszkodowania, a stroną w sprawie ma być również niemiecki urząd skarbowy, z którym Lewandowski nie rozliczył się ponoć za tamte przelewy.

Piłkarz i jego żona są oczywiście innego zdania. „Der Spiegel” skontaktował się z rzeczniką Lewandowskiego Moniką Bondarowicz, a napastnik Bayernu, odniósł się za jej pośrednictwem do zarzutów. Jego zdaniem są one bezpodstawne, a Kucharski próbuje wymusić zapłatę nienależnych mu środków. Cała afera to według niego nic więcej jak „szantaż, pomówienie i nękanie”. Rzeczniczka dodała, że według jej wiedzy, pozew nie trafił jeszcze do sądu.

„Wszelkie rozliczenia podatkowe zarówno osobiste, jak i spółek Roberta Lewandowskiego prowadzone są zawsze zgodnie z prawem. Prawdopodobnością rozliczeń w Niemczech zajmuje się licencjonowany, niemiecki doradca podatkowy” - czytamy w oświadczeniu, jakie trafiło do mediów.

Spory z byłym menedżerem zepchnęły nieco na drugi plan początek nowego sezonu Bundesligi. Nie ma w tym przesady, bo to właśnie Lewandowski jest dziś największą gwiazdą niemieckiej ekstraklasy, a wszystko z nim związane natychmiast trafia na czołówki gazet i serwisów internetowych. - Żyją nawet tym, co „Lewy” zjadł - przyznał, w rozmowie z WP Sportowymi Faktami Tomasz Wałdoch, były piłkarz (i kapitan) Schalke 04 Gelsenkirchen, obecnie trener grup młodzieżowych w klubie.

To właśnie od piątkowego meczu Bayernu z Schalke zaczął się nowy sezon. Faworyta wskazać było nietrudno, nawet biorąc



Robert Lewandowski powalczy o kolejny tytuł króla strzelców

poprawkę na to, że Bawarczycy mieli mało czasu na odpoczynek po poprzednim sezonie (który kończyli zwycięskim dla nich turniejem finałowym Ligi Mistrzów) i przygotowanie się do nowych rozgrywek. W dodatku stracili Philippe Coutinho, który wrócił z wypożyczenia do Barcelony. W piątek trener Hansi Flick nie miał również do dyspozycji przebywającego na kwarantannie Kingsleya Comana i Thiago Alcantary, który przenosi się do Liverpoolu. 10 lat - tyle minęło od ostatniego ligowego zwycięstwa Schalke nad Bayernem i nic nie wskazywało na to, że tym razem się uda.

Lewandowski również ma dobre wspomnienia ze starć

z ekipą z Gelsenkirchen. W 19 poprzednich meczach strzelił jej 19 goli, a bilans ostatnich 10 to 14 bramek i 5 asyst.

W Anglii hitem kolejki Premier League będzie niedzielny mecz Liverpoolu z Chelsea. Mistrzowie Anglii wydają się faworytem, choć na inaugurację sezonu mieli duże problemy w defensywie, których efektem były trzy stracone bramki w meczu z Leeds (jedną z nich strzelił Mateusz Klich). Ostatecznie podopieczni Juergena Kloppa wygrali tamto spotkanie 4:3, a hat-tricka ustrzelił Mohamed Salah. Chelsea to z kolei król letniego polowania, bo do klubu z Londynu dołączyli m.in. Timo Werner, Hakim Ziyech, Kai Havertz i Thiago Silva. Razem mogą stworzyć mieszankę wybuchową, choć akurat w wygranym 3:1 meczu pierwszej kolejki z Brighton w rolach głównych wystąpili inni.

W szwajcarskim Nyonie rozlosowano w piątek pary 4. rundy eliminacji Ligi Europy. Jeśli Legia Warszawa wygra w 3. rundzie z Dritą Gnijnlane, to w następnej spotka się na własnym stadionie z Karabachem Agdam z Azerbejdżanu. Jeśli Lech Poznań rozprawi się z Apollonem Limassol, to w kolejnej fazie zagira na wyjeździe ze zwycięzcą pary RSC Charleroi (Belgia) - Partizan Belgrad (Serbia). Jeśli Piast Gliwice upora się z FC Kopenhaga, to w 4. rundzie zmierzy się u siebie ze zwycięzcą pojedynku HNK Rijeka (Chorwacja) z Kołos Kowaliwka (Ukraina). Wszystkie mecze 1 października.

Sagan nie poprawi swojego rekordu

Kolarstwo

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl

Søren Kragh Andersen wygrał etap z metą w Champagnole. To jego drugie zwycięstwo w tegorocznym Tour de France. Primož Roglič wciąż liderem.

„We will see” (zobaczymy - red.) powiedział przed startem etapu - nieco anegdotycznie - Peter Sagan (Bora-hansgrohe), pytany o losy klasyfikacji punktowej. Anegdotycznie, bo Słowak te słowa wypowiada w każdym wywiadzie, niezależnie od zadanego pytania. Sagan zapowiedział jednak, że nie odpuści do końca w walce o zieloną koszulkę.

Ale i Sam Bennett (Decuninck-Quick Step) nie daje się zgubić. - Sam jest zawsze na moim kole, gdy próbuję uciekać, a na kresce jest szybszy - przyznał Sagan. Słowak regularnie od początku Tour de France przegrywa sprinty z Irlandczykiem, z którym jeszcze w poprzednim sezonie jeździł w jednym teamie.

Kolarz Bora-hansgrohe na 19. etapie znów próbował uciekać, a jego ekipa starała się kontrolować wyścig, mimo osłabienia, bo wycofać musiał się Lukas Pöstlberger, którego uządliła pszczoła i miał objawy wstrząsu anafilaktycznego. Wszystko wskazuje jednak na to, że Sagan nie poprawi swojego rekordu. Dotychczas wygrywał klasyfikację punktową siedem razy, najwięcej w historii Tour de France.

Rozwochocony czwartkowym zwycięstwem etapowym Michał



Peter Sagan nie miał ani formy, ani szczęścia na Tour de France

Kwiatkowski (INEOS Grenadiers) też dwukrotnie atakował, ale ucieczki z jego udziałem były szybko kasowane.

Ostatecznie 30 kilometrów przed metą uformowała się ucieczka... sprinterów z Saganem i Bennettem na czele. W peletonie nie miał kto ich gonić, bo z kolei druga grupa sprinterów została za peletonem. Liderzy jechali więc spokojnie, zbierając siły na sobotnią, decydującą czasówkę.

Końcówka etapu rozgrywała się w stylu wiosennych klasyków - kiedy skoczył Søren Kragh Andersen (Sunweb) - nikt z nim nie pojechał, a nie miał też kto gonić Duńczyka. Andersen w prawie identyczny sposób wygrał na tym wyścigu etap z metą w Lyonie, ma więc powody do radości.

Wyniki etapu: 1.1. Søren Kragh Andersen (Sunweb), 2. Luka Mezgec (Mitchelton-Scott), 3. Jasper Stuyven (Trek-Segafredo), **Klasyfikacja generalna:** 1. Primož Roglič (Jumbo-Visma), 2. Tadej Pogacar (UAE-Team Emirates) +00:57, 3. Miguel Ángel López (Astana) +01:27

Małopolski Wyścig Górski. Rozgrywka na Chełmie dla Aniołkowskiego

Kolarstwo

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Kolarze uczestniczący w 58. Małopolskim Wyścigu Górskim mają za sobą dwa dni ścigania znaczone, zgodnie z nazwą wyścigu, podjazdami.

Po czwartkowym prologu - jeździe indywidualnej na czas, przyszedł etap z Wieliczki na górę Chełm.

Przez pewien czas peleton pozwolił „harcownikom” na odjazd, ale im bliżej było mety, tym

bardziej do głosu doszli górale. Uciekała czwórka kolarzy, która rozegrała między sobą lotne premie. Czwórka miała maksymalnie nieco ponad minutę przewagi. Na podjeździe pod pierwszą górską premię peleton „skasował” atak. Na 86 km usytuowano premię w Węglówce. Wygrał dobrze znający te tereny mieszkaniec Myślenic Marek Rutkiewicz z grupy Mazowsze Serce Polski przed Norwegiem Martinem Urianstadem i Maciejem Paterskim z Wibatechu. Druga z górskich premii (w Kobielniku), 4 km dalej też padła łupem

Rutkiewicz, a Paterski był na niej drugi. Grupa zaczynała się rwać, ale też zjeżdżać, gdy droga wiodła w dół. Finałowy 4-kilometrowy podjazd na Chełm zaczęła razem, ale najlepszą czekali na odpowiedni moment. Kilkaset metrów przed metą „skoczył” liderujący Piotr Brożyna z ekipy Voster, za nim pospieszył Stanisław Aniołkowski z CCC Development i jego koledzy z grupy. Aniołkowski okazał się najlepszy w ostatecznej rozgrywce i on został nowym liderem.

Wracając do „czasówki”, tonie był pierwszy przypadek takiego

rozpoczęcia wyścigu (w sumie siódmy). Kolarze mieli do pokonania 1,2-kilometrową trasę w Lesie Wolskim, wspinając się wśród winnic i lasu, zostawiając po prawej stronie Bielany z klasztorem oo. Kamedułów i pnąc się ocienioną aleją aż pod schron amunicyjny „Kazamata”. Do walki przystąpiło 109 kolarzy z 20 grup. Wśród nich był ubiegłoroczny zwycięzca - Adam Stachowiak z teamu Voster. Nie wystartował ostatecznie Karol Domagański, kolarz Mazowsza Serce Polski który rok temu na MWG uległ potwornemu wypadkowi. Doszedł jed-

nak do siebie i już jeździ w wyścigach, ale sprawy osobiste nie pozwoliły mu na występ.

Byli jednak najmocniejsi polscy kolarze ze wspomnianym Stachowiakiem, Rutkiewiczem oo. Kamedułów i pnąc się ocienioną aleją aż pod schron amunicyjny „Kazamata”. Do walki przystąpiło 109 kolarzy z 20 grup. Wśród nich był ubiegłoroczny zwycięzca - Adam Stachowiak z teamu Voster. Nie wystartował ostatecznie Karol Domagański, kolarz Mazowsza Serce Polski który rok temu na MWG uległ potwornemu wypadkowi. Doszedł jed-

Różnice na 1,2-kilometrowym dystansie były minimalne. Dziś etap z Niepołomic do Nowego Targu (142 km), a w niedzielę ostatni akt ścigania z Chochołowskich Term na Przehybę (131 km).

Rezultaty 58. MWG

Prolog w Krakowie: 1. Piotr Brożyna (Voster) 2:52 min, 2. Tilen Finkst (Słowenia) 2 s straty, 3. Stanisław Aniołkowski (CCC Development Team), 4. Votec Repa (Czechy, Topforex-Lepierre), 5. Sylwester Janiszewski obaj 3, 6. Patryk Stosz (obaj Voster) 4.
1 etap, Wieliczka - Myślenice (116 km): 1. Aniołkowski 2:51:10 godz., 2. Brożyna, 3. Adam Stachowiak (obaj Voster), 4. Repa, 5. Anatolij Budiak (Ukraina) wszyscy ten sam czas, 6. Antti Jussi Juntunen (Finlandia, Tartu 24) 13 s straty.
Klasyfikacja generalna: 1. Aniołkowski 2:53:55 godz., 2. Brożyna 1, 3. Stachowiak 9, 4. Repa 10, 5. Budiak 18, 6. Patryk Stosz (Voster) 24.
© P

REKLAMA

009856944

PARTNER GŁÓWNY

MAŁOPOLSKA

SPONSORZY

PATRONAT MEDIALNY

TO I OWO NA SPORTOWO

Sport w telewizji

Sobota, 19.09. Godz. 12.30 Polsat Sport piłka nożna: Widzew - Stomil; **12.55 Eurosport 2** kolarstwo: Tour de France (20. etap - jazda indywidualna na czas); **13.25 Canal+ Sport 2** piłka nożna: Everton - WBA; **14.55 Canal+ Sport** piłka nożna: Lechia - Stal M.

15.25 Eleven Sports 1 piłka nożna: Werder - Hertha; **15.55 Canal+ Sport 2** piłka nożna: Leeds - Fulham; **17.25 Canal+ Sport** piłka nożna: Pogoń - Śląsk; **18.25 Canal+ Sport 2** piłka nożna: Borussia D. - Borussia M.; **18.30 Canal+ Premium** żużel: Grand Prix Czech; **19.30 TVP Sport** boks: Gala KnockOut Boxing Night 13 w Tarnowie; **19.55 Canal+ Sport** piłka

nożna: Legia - Górnik; **20.40 Eleven Sports 4** piłka nożna: Hellas Werona - AS Roma; **20.55 Eleven Sports 2** piłka nożna: Celta - Valencia. **Niedziela, 20.09. Godz. 12.25 Eleven Sports 2** piłka nożna: Parma - Napoli; **12.30 Polsat Sport** piłka nożna: Korona - Górnik Ł.; **12.55 Canal+ Sport 2** piłka nożna: Southampton - Tottenham;

14 nSport+ żużel: Polonia Bydgoszcz - Unia Tarnów; **14.50 TVP Sport, 14.55 Canal+ Sport** piłka nożna: Zagłębie Lubin - Cracovia; **15.25 Eleven Sports 2** piłka nożna: RB Lipsk - FSV Mainz; **15.40 Eurosport 1** kolarstwo: Tour de France; **17.25 Canal+ Sport 3** piłka nożna: Lech - Warta; **17.25 Canal+ Sport** piłka nożna: Chelsea - Liverpool; **20.40 Eleven Sports 2** piłka

nożna: Juventus - Sampdoria. **(BOCH)**

Lotto

Czwartek, 17.09. Lotto: 14, 18, 19, 30, 31, 33; **Lotto Plus:** 1, 6, 7, 10, 33, 44; **Multi Multi - godz. 21.50:** 1, 7, 8, 14, 23, 25, 34, 38, 45, 48, 52, 53, 57, 59, 61, 62, 66, 68, 75, 76, plus 8; **Kaskada - godz. 21.50:** 1, 3, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 16, 19, 24; Mini Lotto: 14,

22, 30, 36, 40; **Ekstra Pensja:** 1, 11, 13, 17, 21 - 2; **Ekstra Premia:** 6, 7, 20, 28, 34 - 1; **Super Szansa - godz. 21.50:** 2522683. **Piątek, 18.09. Multi Multi - godz. 14:** 2, 4, 7, 10, 16, 22, 29, 31, 34, 36, 39, 40, 41, 47, 48, 53, 58, 65, 68, 79, plus 65; **Kaskada - godz. 14:** 3, 4, 6, 7, 8, 13, 14, 19, 20, 21, 22, 23; **Super Szansa - godz. 14:** 5920572.

Od meczu w Lubinie Cracovia może być już na plusie

Ekstraklasa piłkarska

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskaiexpress.pl

Cracovia w ramach czwartej kolejki zagra w Lubinie z Zagłębiem. „Pasy” tak naprawdę dopiero teraz zaczynają sezon. Dlaczego? Bo poprzednie trzy mecze poświęciły na odrabianie minusowej straty pięciu punktów, z którymi zaczynały rozgrywki.

Od meczu w Lubinie będzie mogła wyjść wreszcie na plus.

- Wiedzieliśmy w jakiej jesteśmy sytuacji, a pojawiają się złośliwości, że jesteśmy na ostatnim miejscu, a ludzie zapominają, że mamy punkty minusowe - mówi trener Cracovii Michał Probiez. - Na razie w tym sezonie przegraliśmy z bardzo dobrym zespołem Malmö. Chcemy jak najszybciej odrobić straty i włączyć się do walki o górny koniec tabeli. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że w tym sezonie jest o siedem kolejek mniej, a więc to około 20 procent tego co było, jest więc o tyle mniej szans na dojście tych zespołów z góry. Musimy być skoncentrowani więc w każdym meczu. Szkoda spotkania z Podbeskidziem, a patrząc na ostatni mecz ze Stalą to uratowaliśmy remis w ostatnich minutach.

„Pasy” nadal mają kłopoty kadrowe, co w starciu z silnym rywalem (Zagłębie wygrało dwa



FOT. ANNA KACZMARZ

Kibice Cracovii czekają na skuteczny występ Marcosa Alvareza. Do tej pory Niemiec zdobył jedną bramkę

mecze, jeden przegrało) może być problemem. Wciąż najtrudniejsza jest sytuacja w obronie. Trener Michał Probiez musi na nowo kleić defensywę gdyż wypadło mu trzech stoperów, którzy do niedawna stanowili o sile defensywy. Ołeksij Dytiatjew jest kontuzjowany i zagra najwcześniej wiosną, Michała Helika od kilkunastu dni nie ma w zespole, z kolei David Jablonsky czeka na karę dyskwalifikacji za korupcyjne winy z przeszłości. Tak więc duet Ivan Marquez - Dawid Szymonowicz musi się zgrywać z sobą metodą startową, bez sparingów.

A „Pasy” miały zagrać w tym tygodniu z Puszcą Niepołomice. - Nie udało nam się zagrać, musieliśmy odwołać sparing - informuje trener. - Staramy się stawiać na nogi tych zawodników, którzy są kontuzjowani. Trzech jest wykluczonych do końca rundy (Dytiatjew, Kanach, Pestka - przyp.), choć Pestka może wrócić wcześniej. Gardawski, Piłk, Siplak mają szansę na to, by wrócić do treningu. Na pewno zaczniemy brać do kadry juniorów i zawodników z drugiej drużyny, którzy uzupełnią nas. Planujemy też jednego zawodnika wypożyczyć.

Dobłą wiadomością dla szkoleniowca jest ta, że do kadry wrócił Ivan Fiołi, który znów został wypożyczony z belgijskiego Genk. To otwiera pole manewru w drugiej linii bo jest to bardzo kreatywny piłkarz.

Krakowianie muszą strzelać bramki. Na razie napastnicy zdobyli tylko jedną. Kibice czekają na przebudzenie Rivaldinho, a także lepszą skuteczność Marcosa Alvareza.

Zagłębie zdobyło nawet mniej bo 4 gole w dotychczasowych meczach, podczas gdy „Pasy” 5. Ale to silny rywal.

- Zagłębie gra bardzo ofensywną piłkę - twierdzi Probiez. - Widać, że jest kilku zawodników, którzy potrafią grać. U siebie wygrało dwa mecze w końcówkach - z Lechem i Wartą - przypomina Probiez.

Dodajmy, że wczoraj PZPN ogłosił nowy termin meczu o Superpuchar Polski - Cracovia zmierzy się w Warszawie z Legią 9 października. W sierpniu spotkanie zostało odwołane z powodu przypadku zakażenia koronawirusem w ekipie Legii.

4. kolejka ekstraklas

Wczoraj: Podbeskidzie - Raków 1:4. Mecz **Wisła Kraków - Wisła Płock** zakończył się po zamknięciu numeru, wszystko o spotkaniu na naszej stronie internetowej. **Inne mecze tej kolejki:** Lechia - Stal Mielec (s. 15), Pogoń - Śląsk (s. 17,30), Legia - Górnik (s. 20), Zagłębie - Cracovia (n. 15), Lech - Warta (n. 17,30), Piast - Jagiellonia (pn. 18). © ©

W Nowym Targu rzuty karne. Zwycięstwo dał „Szarotkom” Neupauer

Hokej

Jerzy Zaborski, Maciej Zubeł

sport@polskaiexpress.pl

Oprzeczcie oświećmian w pierwszej tercji wczorajszego meczu najlepiej świadczy fakt, że sanoczan oddali w niej tylko jeden strzał.

Re-Plast Unia Oświęcim 3

Ciarko STS Sanok 0

(1:0, 2:0, 0:0)

Bramki: 1:0 Oriechin (Garszyn, S. Kowalówka) 18, 2:0 Bezuska (S. Kowalówka, Oriechin) 24, 3:0 Kalan (Zatko, Helenius) 30.

Re-Plast Unia: Saunders - Zatko, Pretnar; Helenius, Kalan, Koblar - Glenn, Luza; Sherbatov, Trandin, Przygodzki - Bezuska, P. Noworyta; Garszyn, S. Kowalówka, Oriechin - M. Noworyta; Piotrowicz, Krzemier, Malicki oraz Da Costa. **Kary:** 8 - 12 min. **Widzów:** 1500.

Gospodarze przed bramką rywali w I tercji poczynali sobie dość niefrasobliwie, zapominając najwyraźniej, że strzeże jej Patrik Speszny, no i długo utrzymywał się wynik bezbramkowy. Dopiero po podaniu Siemiona Garszyna zza bramki, Danił Oriechin wypalił w „okienko”.

Po chwili, gdy oświećmianie grali w osłabieniu, Kamil Olearczyk mógł wyrównać, lecz niedokładnie przyłożył łopatkę kija, a miał przed sobą pustą bramkę.

Po zmianie stron miejscowi nieco nastawili lepiej celowniki. Peter Bezuska podwyższył wynik strzałem spod niebieskiej,

potem Mirosław Zatko wyłożył krążek przed pustą bramką i Luka Kalan dopełnił formalności.

Tauron Podhale Nowy Targ 2

Zagłębie Sosnowiec 1

porzutach karnych (0:1, 0:0, 1:0, d. 0:0, k. 2:1)

Bramki: 0:1 Baszyrow (Nikiforow, A. Domogala) 14, 1:1 Neupauer (Mrugała, Łyszczarczyk) 52. Decydujący karny: Neupauer.

Podhale: Odrobny - Birznis, Chaloupka, Svec, Vachovec, Bepierszcz - Tomasik, Mrugała, Petterson, Neupauer, Łyszczarczyk - Sulka, P. Wsól, Worwa, Gajor, Słowakiewicz oraz F. Kapica, Bochnak.

Kary: 4 - 8 min. **Widzów:** 800.

Po I tercji prowadzili, jak najbardziej zasłużenie, sosnowiczanie. Z kilku sytuacji bramkowych wykorzystali jedną: Baszyrow przejął krążek w środkowej strefie lodowiska, wygrał pojedynek szybkościowy z Sulką i w sytuacji sam na sam pokonał Odrobnego.

Druga tercja to rosnące na sile z każdą minutą ataki nowotarzan, które jednak bramkowego efektu nie przyniosły. „Szarotki” seryjnie marnowały kolejne okazje, m.in. w słupek bramki Zagłębia z najbliższej odległości trafił Grancevs. Wreszcie w 52 min do remisu i, jak się okazało, dogrywki doprowadził Bartłomiej Neupauer. I on także później wykonał decydujący o zwycięstwie rzut kamy.

Mecz **Comarch Cracovia - Energa Toruń** zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej. © ©

Ostatni bieg zadecydował o wygranej „Jaskółek”

Żużel

Piotr Pietras

piotr.pietras@polskaiexpress.pl

W zaległym meczu 10. kolejki eWinner 1. Ligi Żużlowej zespół „Jaskółek” wygrał wyjazdowy mecz na Łotwie.

LOKOMOTIV DAUGAVPILS - UNIA TARNÓW 44:46

Lokomotiv: Matjuszonok ns., Sundstroem 6+1 (3, 1, 1, 1, 0), Kostygow 8+1 (1, 1, 3, 0, 3), Puodzik 5 (1, 2, 1, 1, 0), Kudriasow 9 (0, 2, 3, 2, 2), Gusts 6 (3, t, 0, 1, 2), Michailow 10+1 (3, w, 1, 3, 3).

Unia: Nilsson 2 (0, 0, 2, w), Kaczmarek 8+1 (2*, 3, 0, 2, 1), Mroczka 6+1 (2, 3, u, 0, 1*), Koza 9 (2, 0, 2, 3,

2), Ljung 14 (3, 3, 2, 3, 3), Konieczny 2 (1, 1, 0), Cierniak 5+2 (2, 2*, 1*).

Bieg po biegu: 4:2, 3:3 (7:5), 1:5 (8:10), 3:3 (11:13), 3:3 (14:16), 3:3 (17:19), 1:5 (18:24), 4:2 (22:26), 4:2 (26:28), 4:2 (30:30), 3:3 (33:33), 3:3 (36:36), 3:3 (39:39), 3:3 (42:42), 2:4 (44:46).

Sędziował: Grzegorz Sokołowski (Ostrów Wlkp.). **Najlepszy czas:** 70,43 s. - Jewgienij Kostygow w 14. wyścigu. **Widzów:** 1500.

W pierwszym meczu: 41:49; **bonus:** Unia.

Walczący o utrzymanie się w lidze zespół Lokomotivu wystąpił bez startującego zazwyczaj w jego barwach jako „gość” Wadima Tarasienki. Tarnowanie w pełni wykorzy-

stali ten fakt i od 3. wyścigu prowadzili różnicą dwóch „oczek”.

Sporo emocji kibicom dostarczył 7. bieg, wygrany przez „Jaskółki” podwójnie, po którym Unia powiększyła prowadzenie do sześciu punktów (24:18). Pierwszy na mecie zameldował się w tym biegu kapitan Unii Peter Ljung, natomiast kapitalną walkę o drugie miejsce stoczyli nowo upieczony zdobywca Brązowego Kasku (w śróde wygrał turniej finałowy w Ostrowie Wlkp.) Mateusz Cierniak i Szwed Linus

Sundstroem. Obaj zawodnicy niemal równocześnie przekroczyli linie mety, natomiast arbiter po pięciominutowej analizie video dwa punkty przyznał juniorowi Unii.

W drugiej części meczu na torze nie było zbyt ciekawie, o kolejności na linii mety głównie decydował bowiem start. Miejscowi szybko odrobili straty i o wyniku meczu zadecydował ostatni wyścig zawodów, który Ljung i wracający do składu Unii Daniel Kaczmarek wygrali 4:2. © ©



FOT. JERZY ZABORSKI

Unia - Ciarko. Sebastian Kowalówka mija bramkarza sanoczan Patryka Speszego, jednak bramka w tej akcji nie padnie

Jesteśmy dla siebie najważniejsi. Cała reszta to dodatek. W portalach plotkarskich wciąż czytamy, że się rozwodzimy. Ale machamy na to ręką, bo wiemy, że nic nam nie zgrozi

Barbara Kurdej-Szatan i Rafał Szatan spodziewają się drugiego dziecka.



Krzyżówka panoramiczna

powieść Stefana Żeromskiego	pastorał	brak przesady	sposób odziewania się	nasienie paproci, mchu	stolica Albanii	gatunek zięby	rezerwa na czarną godzinę	człowiek niecywilizowany	skwarki do ziemniaków	ósemka na pięciolinii	długi, nudny wykaz	zwierzęta w chlewie	japoński trunek	podpora mostu dawniej ulga	wystaje z zagłowca pociąg												
pomysł, plan						całus	17				sklep z tytońniem																
									twórca powieści				rodyjski gigant														
miasto nad Wartą			18			25	część koła rowowego	9			zbiera szalwę i rumianek				3												
człowiek surowych zasad robocza w firmie						uchwyt w tokarce			miłonga				szybko przemija	rupień w lamusie perski													
						trzeźwiące	teżyzna fizyczna			częstka taśmy filmowej	Jerzy ... -Gracz Piotr, aktor			narzędzie drwala	ruda u wieiórki												
dawne, odległe czasy		arabski arystokrata	liczy płaszcz		rodzaj muzyki z Jamajki		1	... Hathaway, aktorka z USA ozdóbne pióro czapli	6	egzotyyczna przyprawa				karciane wino													
					Czesław, dyrektor Tour de Pologne	stan w USA udaje szynkę																					
gorzki przenośnik czerpakowy			15		grecka litera																						
				pies myśliwski			23																				
rzucane przez wiedzmy					imię Nielsen, aktorki z Danii	będzie podoficerem pułap				oprawa obrazka	zimowe obuwie kobiece	domowa przybudówka	uderzenie, raz	końcowy fragment szymbowania	gwarowo o dziku												
zastój, stagnacja		dyskiem na stacionie	zbaćzanie jachtu z kursu		niebieski lub stalowy	odpowiedni okres			malajska palma imię męskie (anagram: maron) fason																		
w ręku rzeźbiarza	polski port rybacki		napój z ziół strój mecenasa					islamski duchowny		absolutne na skali				karta potraw	w sy-pialni królowej												
			11		rodzaj muzyki młodzieżowej	kakaowe ciastka bada planety	7		28	ojciec Wandy część Tanzanii			piekielny płyn														
obyczaj, moralne normy								korozja mały organizm		sos do sałatek	przegroda w sercu		słynny angielski college		5												
prowi-zorka na budowie	konkurent z boiska			niski głos męski		szwedzka firma handlowa				zielona w tytule filmu		22		gaze-towa szpałta	biedak, ubogi												
					azja-tycki sport walki	„Halka” lub „Carmen”		wykrzyk-nik w mate-matyce					miejsce popisów klaunów	z boku bramkarza													
składowany w magazynie	fusy na dnie naczyń		imię psa grecki Mars						Kwit-nacęj Wiśni	imię twórcy baletu „Ognisty ptak”	kurort na Krymie	27	10	grube włókno konopne	naszyta na dziurę												
					spływa z gór				20				naczynie na lek														
staro-żytny Arab						24	prze-bieg sprawy				kul-szowy w udzie			lek przeciw-bólowy													
					zwitek papieru					kończy modlitwę																	
„Jezioro łabędzie”	bańnio-wy skarbiec					8	roślina nadwodna, tatarak		12		miejsce kłeski Hannibala			21	cztery asy w pokerze	tnie kłody na deski											
																4											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

ROZWIĄZANIE: KTO KOGO MILUJE, WAD JEGO NIE CZUJE.